Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 235. — ROK XXXIII.

PONIEDZIAŁEK

11. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Powrotna fala.

Wczorajszy artykuł wstępny „Głosu Narodu“, podpisany „Miles“, a pochodzący od naszego wojskowego współpracownika, został skonfiskowany. Za niebezpieczny uznano w nim ustęp, w którym autor wyraził zdziwienie z powodu, że p. marszałek Piłsudski ani słówkiem dotąd nie potępił ohydnej zbrodni, dokonanej pod ochroną mundurą oficerskiego, — i ustęp poświęcony charakterystyce żandarmerji wojskowej. Nie rozumiemy, dlaczego proste konstatowanie faktów stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla obecnego rządu, że je aż trzeba wymazywać z pamięci ludzkiej. **Pan Prokurator jednak wie, co robi!..**

Nie my tylko zresztą cieszymy się specjalną opieką obecnych władz. „Rzeczpospolita“ np. została w przeciągu jednego(!) dnia skonfiskowaną aż dwa razy: za „dodatek nocny“ i za numer zwyczajny. Tak samo powodzi się „Gazecie Porannej“.

W tych dniach użalał się przed nami jeden z warszawskich dziennikarzy:

— Jesteście w lepszem od nas położeniu! Kontrolę nad wami wykonuje sąd, **ludzie więc zazwyczaj obdarzeni zmysłem rozeznawania między tem, co jest przestępstwem, a co niem nie jest.** My natomiast w b. Kongresówce poddani jesteśmy fanaberjom władz administracyjnych, urzędników, którzy za sobą mają nieraz wszystko, prócz znajomości prawa.

Wybaczą nam krakowscy prawnicy uwagę, że jednak warszawski nasz kolega tym razem nie miał racji...

* * *

Niezależnie od tego tępienia myśli narodowej i praworządnej, zajmuje się obóz „odrodzenia moralnego“ rehabilitowaniem komunistów, uwięzionych w związku z wykonaniem zamachami.

Niejaki p. Jan Dąbrowski wywodzi szeroko w „Głosie Prawdy“, że pos. Balin, komunista, ma dużo racji w żądaniu wolności dla rewolucyjnych komunistów. Jest w tem stanowisku dużo sensu! Bo, gdy się raz zdeptało podstawę prawa państwowego, konstytucję, to widać nie przykłada się do samego państwa wielkiej wagi!

* * *

Z wielką trudnością sklecony gabinet p. Piłsudskiego nie zdążył dotąd jeszcze powiedzieć, czego chce. W jednej tylko dzidzinie zaznaczył swoją działalność: w personalnych zmianach w administracji politycznej. A więc naprzód w ministerstwach!

Pułkownik Bancer — donosi A. W. — ma zostać dyrektorem biura komitetu ekonomicznego Rady ministrów; **generał** Litwinowicz zaś, szef departamentu przemysłu wojennego w M. S. W. (który to przemysł jest, jak wiadomo, prowadzony niżej wszelkiej krytyki), ma zostać wiceministrem Przemysłu i Handlu. Nie wyliczamy szeregu innych pułkowników i generałów, którzy mają w ministerstwach zluzować „cywilów“.

Nowa fala rugów dotknąć ma także i województwa. Na pierwszy ogień pójdzie wojewoda pomorski, p. Wachowiak. Win ma na sumieniu wiele. Największą zaś jest, że wobec prób zaszczepienia „Strzelca“ na Pomorzu zachowuje się neutralnie! A trzeba było, by pomagał swoim autorytetem wojewody; bez tego „Strzelec“ na Pomorzu nie pójdzie. Odejdzie więc; jego następcą będzie p. Młodzianowski, który chyba da sobie radę z upartymi Pomorzanami, — mówią w obozie „sanacji moralnej“.

* * *

P. Stpiczyński wróciwszy onegdaj z wojażu zagranicznego, wyraził w „Głosie Prawdy“ zdziwienie, że — w Polsce największą w tej chwili rzeczą jest sprawa „całości pośladków p. Zdziechowskiego i sprawa pół-idjoty Malczewskiego“.

Ktoś się pytał, czy to chamstwo robione, czy też naturalne! Sądząc z dotychczasowej karjery naczelnego publicysty p. Piłsudskiego — raczej to ostatnie. Kwestja to zresztą bagatelna wobec tego, że p. Stpiczyński jest tubą p. marszałka Piłsudskiego. A to jest naprawdę smutne, przerażająco smutne....

* * *

Trudno zatem inaczej scharakteryzować obecną sytuację wewnętrzną Polski pod rządami gabinetu p. Piłsudskiego, jak — **powrotna fala samowoli**, szczególnie gwałtowna fala! Stały objaw maskowanej lub jawnej dyktatury!

Mawiał Kaligula, a historja uwieczniła „mądrość“ potwora przybranego koroną Cezara: **„omnia et in omnes mihi licent“** (wolno mi wszystko i przeciw wszystkim). Ale to był, na Boga, Kaligula! Potwór moralny, morderca, manjak! Wsławiony tem, że konia konsulem zamianował na znak, iż mu „wszystko wolno“. **W. Z.**

Zbliżenie Francji do Niemiec a interes Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ ogłasza, jak twierdzi ze źródła pozytywnego, szereg **informacyj w sprawie Thoiry.** W głośnych rozmowach francusko-niemieckich na temat zbliżenia zmierzono **niejako do oczyszczenia terenu ze wszystkich gruzów, które mogłyby być przeszkodą dla założenia fundamentów pod przymierze francusko-niemieckie.** Za gruzy należy uważać **nietylko sprawę uregulowania długów w Ameryce,** Niemcy ofiarowują bowiem **pieniądze amerykańskie nie tylko za ewakuację strefy nadreńskiej, ale nawet za zniweczenie aljansu francusko-polskiego(?).** Francja natomiast uważa sprawę ewakuacji prowincji nadreńskiej **za obchodzącą całą Europę, a przedewszystkiem te kraje, w których jest niejako mandatarjuszem, stojącym na straży bezpieczeństwa Europy.** Sprawa taka, jak ewakuacja Renu obchodzi Polskę, jasną jest bowiem rzeczą, że im większa będzie czujność Francji nad Renem, tem łatwiejsza będzie dla Polski wewnętrzna jej konsolidacja oraz zakończenie dzieła obrony narodowej, na co w Polsce trzeba tyle właśnie lat, ile Francja ma prawo pozostania legalnie nad Renem.

Dla poznania i wyjaśnienia polskiego punktu widzenia na tę sprawę uda się do Warszawy jeden z najwybitniejszych dziennikarzy francuskich, słusznie uchodzący za powiernika myśli poufnych Brianda. Ciekawsze, że ten sam dziennikarz ma udać się również do Kowna. Z tego wynika, że pragnie on poznać całokształt zagadnienia bezpieczeństwa w Europie centralnej i na wschodzie, jako jednego z elementów mających stanowić gros do zbliżenia francusko-niemieckiego.

Polska nota do Sowietów

W SPRAWIE PAKTU O NIEAGRESJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych **opracowuje notę do Sowietów.** Nota ta ma nosić charakter deklaracji pokojowej i wysuwa koncepcję zawarcia paktu nieagresji, **łącznie jednak z państwami bałtyckiemi.** Jak wiadomo, na tę ostatnią propozycję Sowiety nie chcą się zgodzić.

Zakusy niemieckie na Chorzów zostaną odparte!

Warszawa. (AW) W związku z ostatnią notą niemiecką w sprawie Chorzowa dowiadujemy się, że rząd polski **zamierza kategorycznie przeciwstawić się nieuzasadnionym pretensjom niemieckim.** Z końcem miesiąca rząd polski wystosuje kategoryczną notę, w której przeciwstawi się jakimkolwiek zakusom niemieckim na Chorzów.

Policja litewska była w zmowie ze sprawcami napadu

na polską procesję w Kownie.

Kowno. (PAT.) Frakcja polska wniosła w sejmie kowieńskim **zapytanie do litewskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie napadu Litwinów na procesję polską, zorganizowaną z okazji obchodu roku jubileuszowego.** Zapytanie stwierdza, że policja, która była powiadomiona o przygotowywanych przez Litwinów ekscesach, zachowała się **biernie, nie interwenjowała podczas napadu i zamiast zatrzymać bojówki, pozwoliła im odejść zupełnie spokojnie.**

———oOo———

W Gdańsku przesilenie bez końca.

Gdańsk. (PAT.) **Wszystkie dotychczasowe usiłowania, mające na celu zlikwidowanie przesilenia senackiego w Gdańsku, spełzły na niczem głównie z powodu stanowiska nacjonalistów niemieckich, którzy obaliwszy dotychczasowy senat koalicyjny i nie widząc drugi wyjścia, nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności i utworzyć nowy senat.**

Postępowanie nacjonalistów spotyka się z ogólnem oburzeniem i potępieniem ze strony wszystkich innych stronnictw politycznych. Nacjonaliści usiłują wytłómaczyć swoje stanowisko żądaniami, w ysuniętemi przez stronnictwa dotychczasowej koalicji, a głównie **żądaniem prowadzenia dotychczasowej polityki w stosunku do Polski, co dla nacjonalistów jest nie do przyjęcia.**

———oOo———

Stalin rokuje z opozycją.

Moskwa. (AW) Rokowania pomiędzy przedstawicielami opozycji a grupą rządzącą, w dalszym ciągu są kontynuowane. Z ramienia opozycji biorą w nich — według pogłosek — udział: Zinowjew, Trocki, Piatakow i Ossowski, ze strony grupy rządzącej: **Rykow i Stalin.** Wątpią powszechnie, czy **rokowania mogłyby doprowadzić do pozytywnych rezlutatów**, gdyż Stalin godzi się **na kontynuowanie pertraktacyj, bardziej dla zyskania na czasie i przygotowania należycie aparatu administracyjnego** do przeszkodzenia opozycji w uzyskaniu poważnej reprezentacji na 15-tą konferencję partyjną, niż dla istotnego dojścia z opozycyjnym obozem do porozumienia.

———oOo———

Przesunięć na placówkach zagranicznych nie będzie.

Warszawa. (Telef. wł.) Zdaje się, że w danej chwili wszelkie zamierzone **przesunięcia na placówkach zagranicznych zostały wstrzymane.** Nie jest nawet zdecydowane ustąpienie posła naszego przy Kwirynale, Kozickiego. Natomiast jest rzeczą pewną, że wiceminister **Knoll** wyjeżdża w najbliższym czasie na urlop wypoczynkowy, po którym obejmie jedną z placówek zagranicznych. Kto zostanie wiceministrem nie jest rzeczą przesądzoną. By był nim p. Strassburgier, **pogłoski się nie potwierdzają.** Możliwe, że zostanie powołany **p. Filipowicz.**

———oOo———

Strajku w przemyśle włókienniczym nie będzie.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu soboty toczyły się dalsze rokowania **pomiędzy przedstawicielami przemysłu a robotnikami w Łodzi.** Prawdopodobnie dojdzie do porozumienia.

KONWENCJA KOLEJOWA POLS.-CZESKA.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rozpoczyna się konferencja polsko-czechosłowacka w sprawie konwencji kolejowej.

NOWI CZŁONKOWIE TRYBUNAŁU ADMIN.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyr. depart. Władysław Kozłowski i Weisbrot będą powołani jako **członkowie trybunału administracyjnego.**

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że zarówno wojewoda lwowski Garapich, jak i wojewoda poznański Bniński **nie zostaną zmienieni.**

O czem piszą inni?...

Żydowskie zyski z przewrotu majowego.

Pos. Grynbaum udzielił „Naszemu Przeglądowi" wywiadu na temat korzyści, jakie żydom przyniósł przewrót majowy. Jest ich dość dużo.

„W dziedzinie fiskalnej (podatki) nastąpiło pewne odprężenie. Projekt ustawy przemysłowej wycofano ze Sejmu".

W sprawie rewizji koncesyj monopolowych „zarysowało się pewne zwolnienie tempa". To tempo nigdy, zdaje się, nie było szybkie, bo już w słynnych pertraktacjach z p. St. Grabskim żydzi żądali niewykonywania ustawy. Jeżeli teraz tempo rewidowania koncesyj „zwolniono", to już chyba inwalidzi polscy nie doczekają się przydziału im koncesyj; pozostaną one w rękach „biednych" szynkarzy żydowskich.

Okólnik w sprawie obcokrajowców nie odpowiada wprawdzie żądaniom żydowskim, ale nie z winy p. Młodzianowskiego. On chciał „uregulować" jeszcze kilka ważnych kwestyj, ale już zabrakło mu czasu.

„Po raz pierwszy zdarzyło się, że starosta, który nie przeciwdziałał ekscesom (?) antyżydowskim (?) (w Golubiu) — został usunięty ze stanowiska".

Dobry znak! Następca usuniętego starosty nie pozwoli z pewnością nietylko na „ekscesy", lecz nawet na wiecie i odczyty „Rozwoju". To gorsze dla żydów, niż ekscesy!

W ministerstwie sprawiedliwości p. Makowski zaczął pospiesznie przyjmować aplikantów-żydów tak, iż zdaniem p. Grynbauma

„można było mieć nadzieję, że z czasem w tej dziedzinie nastąpi istotnie zupełna sanacja".

Czyli zażydzenie sądownictwa.

Od p. Sujkowskiego otrzymały szkoły żydowskie na kresach koncesje na czas nieograniczony, studenci żydowscy paszporty ulgowe i zniesienie okólnika min. Głąbińskiego w sprawie norm procentowych na uniwersytetach. Naogół biorąc

„w ogólnym stosunku władz do żydów zaszła pewna zmiana na lepsze. Ale jest przecież rzeczą jasną, że to wszystko mogło być uważane zaledwie za — zapoczątkowanie nowego kursu".

Oczywiście! Apetyty żydowskie rosną. Jak na początek „nowego kursu", to tych korzyści jest dużo. Tembardziej, że pos. Grynbaum nie wspomniał o takich, nie dających się przerachować na złote i dolary „imponderabiljach", jak przemówienie żargonowe w ministerstwie oświaty, całowanie Tory w Radoszycach i t. p.

„Konsekwentna" polityka P. P. S.

Niespodzianki są na porządku dziennym. Nietylko p. Piłsudski, lecz także P. P. S. lubi urządzać społeczeństwu niespodzianki w postaci różnych koziołków politycznych.

„Któżby przewidywał — pisze „Głos Codzienny" — i kto jest w stanie pojąć pobudki, dla których Polska Partja Socjalist., która wczesną wiosną b. r. nastawała w koalicji parlamentarnej na redukcję budżetu wojskowego, która walczyła o jednoroczną służbę wojskową, która min. Żeligowskiemu ćwierć kontyngentu rekruta chciała obciąć — dziś nietylko będzie głosować za rozszerzonym budżetem wojskowym, ale jednocześnie nie wyklucza ze swego grona (coprawda zawsze bardzo kapryśnego!) tow. Moraczewskiego, który: 1) wszedł do rządu pozaparlamentarnego; 2) zasiadł tam razem z monarchistą p. Meysztowiczem".

Pół roku temu krzywili się socjaliści na „reakcyjnego" ministra Piechockiego, teraz będą głosować za „demokratycznym" i „fachowym" p. Meysztowicza. Pod hasłem pacyfizmu żądali zmniejszenia armji, teraz po redukcji, nie rekrutów wprawdzie, lecz najzasłużeńszych generałów, uchwalą miljony na pokrycie wydatków, tak niezbędnych, jak przenoszenie Podchorążówki i subsydjowanie „Strzelca".

—oOo—

Przegląd religijny.

(Katolicki kongres w Anglji. — Sprawa szkolna na porządku dziennym. — Chesterton o Inkwizycji. — Msze św. na dworcu kolejowym. — Ku czci św. Alojzego. — Zarządzenia włoskie w południowym Tyrolu).

Powtarzający się co trzy lata stale zjazd katolików Anglji, odbył się tym razem w Manchester, jako VIII. z rzędu. Program obrad miał stosunkowo obszerny. Obok wielu innych spraw, dużo czasu poświęcono sprawozdaniu z działalności „Catholic Council for International Relations" (Rady katolickiej dla międzynarodowych stosunków). Na porządku dziennym jej obrad stały dalej takie tematy, jak stosunek katolików do Ligi Narodów, walka z Kościołem we Francji, prześladowanie w Meksyku i in.

Drugim problemem, który pochłaniał uwagę uczestników zjazdu, była sprawa wychowania młodzieży. Dotknął jej w swojej przemowie przy otwarciu zjazdu kard. Bourne. W szczególności podkreślił potrzebę zajęcia się młodzieżą katolicką szkół początkowych. Obecna organizacja tych szkół uniemożliwia rodzicom wykorzystanie prawa wychowywania dzieci w duchu swej religji. Ze względu na doniosłość tej sprawy dla katolików, wystąpił kard. Bourne z planem, który następnie zjazd katolicki przyjął. Ponieważ mianowicie ustrój szkoły angielskiej zagraża religijnym interesom ludności niezamożnej (nie mającej środków na kształcenie dzieci w prywatnych, katolickich zakładach), kardynał zaproponował stworzenie „funduszu szkolnego", z któregoby się opłacało koszta nauki niezamożnych dzieci w szkołach prywatnych. Dalszym celem „funduszu" byłoby ożywienie i rozbudowa prywatnych szkół katolickich. Zjazd przyjął z zapałem myśl kardynała.

Kongres katolicki w Manchester, którego „clou" stanowiła świetna mowa Chestertona, uchwalił następnie rezolucję, wzywającą katolików do przygotowania za trzy lata 100-nej rocznicy emancypacji katolików. W związku z tą uchwałą dano wyraz nadziei, że w międzyczasie znikną ostatnie, formalne zresztą tylko, ograniczenia katolików.

* * *

W tych dniach wygłosił Chesterton interesujący odczyt w Londynie o Hiszpanji.

Znakomity pisarz i myśliciel, przed 3 laty nawrócony na katolicyzm, postanowił zbadać katolicyzm hiszpański, specjalnie odnośnie do tych zarzutów, które się z każdego świstka antyklerykalnego dzień za dniem w społeczeństwo puszcza. W tym celu bawił dłuższy czas w Hiszpanji.

W odczycie swoim p. t. „Hiszpanja i legenda", rzucił Chesterton dużo światła na podłoże, na którem wyrosła nagonka na hiszpański katolicyzm w związku ze słynną inkwizycją.

Są ludzie — mówił — jak np. protestancki teolog Inge, którzy o niczem nie potrafią pisać, nie zahaczając o „potworności hiszpańskiej inkwizycji". Próżno im tłómaczy historyk, że to było narzędzie w ręku króla i rządów, i że Papieże wielekroć przeciw jej nadużyciom występowali. Ci ludzie nie mogą też pojąć, jak mogło dojść w Hiszpanji do stworzenia podobnej instytucji.

Tłómaczy to Chesterton. — Po upadku imperjum rzymskiego, był półwysep iberyjski terenem strasznych zawichrzeń i burz wojennych. Najciężej jednak i najdłużej, bo 700 lat, cierpiała Hiszpanja pod jarzmem Maurów. Nic dziwnego, że lud hiszpański jeszcze długo po odzyskaniu wolności odnosił się z nieufnością do tych, w których się dopatrywał wspólnoty z niedawnymi ciemiężycielami. Głównym powodem do podejrzeń i następnie represyj, była religja. Stąd powołanie do życia Inkwizycji i jej działalności. W ten sposób — stwierdza Chesterton — była Inkwizycja nie czem innem, jak tylko przejawem gorączkowego strachu Hiszpanji przed Moryskami i zamaskowanymi wrogami narodu i religji.

* * *

Z pożyteczną innowacją w duszpasterstwie zaznajamiają nas katolickie pisma niemieckie.

Oto jeden z proboszczów w Monachjum (parafji św. Franciszka) zaczął przed rokiem odprawiać ciche Msze św. na dworcu kolejowym w niedziele i święta o godz. 3 i 4 rano dla przejeżdżających, a głównie dla licznych turystów, wybierających się w niedziele i święta na całodzienne wycieczki za miasto. Wczesny wyjazd uniemożliwiał im wypełnienie obowiązku wysłuchania Mszy św. w niedziele.

Nowość wprowadzona przez proboszcza monachijskiego, okazała się bardzo na czasie. Od ub. roku aż do 8 sierpnia bieżącego roku odprawiono na dworcu kolejowym (w osobnej sali, przyozdobionej przez urzędników kolejowych) 130 Mszy św.; ponad 14 tysięcy osób słuchało nabożeństwa, — ponad 800 osób, głównie młodzieży, przystąpiło do Stołu Pańskiego.

Wartoby i u nas może zastanowić się nad tem, czyby tej innowacji nie dało się wprowadzić do naszych polskich większych miast, gdzie ruch wycieczkowy w porze letniej bywa tak nieraz olbrzymi.

* * *

W Castiglione, pod Mantuą, miejscu rodzinnem św. Alojzego urządzono w ostatnich dniach sierpnia podniosłą uroczystość ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy kanonizacji Świętego. Obok wielu biskupów wzięli w niej udział kard. Lafontaine, patrjarcha Wenecji i kard. Tosi, Arcyb. Medjolanu. Rodzinę Świętego reprezentował jen. książę Gonzaga naczelnik faszystowskiej milicji. Pochodzi on z bocznej linji Gonzagów; główna linja wymarła w r. 1807 w Wiedniu.

W dniu 28 sierpnia odbył się w Castiglione zlot katolickich związków młodzieży, połączony z zawodami sportowemi uczestników, ogromnie od dłuższego czasu popularnemi we Włoszech.

* * *

Niemcy protestują po całej Europie przeciw włoskim zarządzeniom w połudn. Tyrolu, odnośnie do nauki religji.

W szczególności ogłaszają — istotnie brutalny w swem brzmieniu — rozkaz inspektora szkolnego z Bozen, p. Giovanizzi, który postanawia, że z nowym rokiem szkolnym wszystkie dzieci mają pobierać naukę religji w języku włoskim wyłącznie. Inspektor poleca dalej powierzać naukę religji jedynie tym duchownym, którzy doskonale władają językiem włoskim.

Dokument ten świadczy istotnie o pogwałceniu przyrodzonych praw dzieci i rodziców niemieckich. O nie przecież przed 20 laty walczyła polska młodzież i polskie społeczeństwo pod zaborem pruskim... Niemcy tym razem mają niewątpliwie słuszność.

Pejot.

List z Ameryki.

(P. Skrzyński i p. Fordówna. — Krzysztof Kol umb. — Wyjazd. — Przyjemności morskiej podróży. — Obrazek z „Chaty Wuja Toma").

Nie powoduje mną bynajmniej chęć sprawdzenia pogłosek o zaręczynach hr. Skrzyńskiego z panną Ford i nie dlatego opuszczam dziś na długo starą Europę. Nawiasem mówiąc, zapewniają mnie, iż panna Ford nie egzystuje wogóle. Przypuszczam, że kaczka dziennikarska nie jest zatem oparta na silniejszych podstawach, niż wiadomości o locarneńskich sukcesach naszego ekspremjera, w które nam rok temu kazano wierzyć. Nie pragnę również stwierdzać, czy i jakie wrażenie wywołała w Ameryce słynna podróż hr. Skrzyńskiego. Muszę tu jednak zaznaczyć, że jego prelekcje w Instytucie Williamstown nie pociągnęły dla Polski ujemnych następstw, gdyż jak się zdaje, mało kto o nich słyszał. Pytałem o echa tego historycznego wypadku osób następujących: profesora uniwersytetu w Chicago, docenta uniwersytetu w Mineapolis, studenta słynnego Harvard College, oraz studenta uniwersytetu Princeton. Od wszystkich tych osób usłyszałem przykrą odpowiedź: „Skrzyński, polski polityk... tu.... w Ameryce... nigdy nie słyszałem".

Mówiąc o wielkich ludziach i wielkich podróżnikach, trudno nie wspomnieć również „o Krzysztofie Kolumbie. O tym ostatnim w Ameryce pamiętają, ale zato nie są pewni jego narodowości. Uczeni amerykańscy śledzą z dużem zainteresowaniem polemikę między Włochami a Hiszpanją; oba te kraje przywłaszczają sobie Kolumba, Włosi upierają się przy twierdzeniu, iż Kolumb pochodził z Genui, a Hiszpanie dowodzą, iż Cristobal Colon jest rodem z Galicji (nie Galicji i Lodomerji i t. d., lecz prowincji hiszpańskiej tej samej nazwy). Według uczonych półwyspu Iberyjskiego, Cristobal Colon nigdy inaczej nie mówił i nie pisał, jak hiszpańsko-galicyjską gwarą, a genueński Colombo pierwszy raz płynął przypadkowo łódką, gdy miał lat 19 i był całe życie handlarzem wina. Rezultatem tej kłótni na starym kontynencie będzie niewątpliwie ogłoszenie amerykańskich uczonych, iż odkrywca Ameryki był Amerykaninem... pogryzał gumę, palił fajkę i świecił złotymi zębami.

Mniejsza o narodowość Kolumba. Każdy człowiek, który po raz pierwszy udaje się do Ameryki ma uczucie podobne do tego, które niewątpliwie miał ów wielki podróżnik. Uczucie to jest niepewnością. Mniejsza już o to, czy morze będzie spokojne, czy też nie, ale podróż odbywa się z innych powodów pod ciągłym znakiem zapytania. Pierwszy problem: z Francji nie wolno wywozić więcej obcych walut, niż równowartość 5000 franków, a do Ameryki nie wolno wjeżdżać, o ile się nie ma przy sobie 150 dolarów, równających się 5.500 franków. Drugi problem: amerykańscy przyjaciele dopominają się o przywiezienie im kilku butelek Benedyktynki, a ustawy amerykańskie karzą każdego przewożącego 1 butelkę likieru, konfiskatą butelki, grzywną 5 dol. oraz więzieniem. Trzeci problem: to zadowolnienie władz amerykańskich z wiz na paszporcie. We wszystkich krajach konsul jest władzą decydującą, czy daną osobę można wpuścić na dane terytorjum, czy nie. W Ameryce konsul udziela wizy z trudnością, ale dopiero władze na miejscu w New Yorku są instancją decydującą tak, że można odbyć podróż tam i z powrotem bez dostąpienia zaszczytu stąpania po wolnej ziemi. Należy podkreślić, iż szczególnie surowo są traktowani rodacy Kościuszki i Pułaskiego.

Wyjeżdżając do Ameryki, jest się również narażonym na wybuchy francuskiej ksenofobji. W Cherbourg towarzystwo okrętowe opłaca przeniesienie kufrów z pociągu na statek, ale oczywiście daje się tragarzom pewien napiwek. Osobiście za przeniesienie moich rzeczy zapłaciłem 3 razy tyle, co w Paryżu i usłyszałem jako podziękowanie słowa następujące: „Bydle amerykańskie! Czy sądzisz, że dlatego, iż jestem Francuzem, mam z głodu zdychać?".

Okręt United States Lines „S. George Washington' wiózł w swoim czasie na konferencję pokojową Wilsona i jego iluzje, a dzisiaj wiezie do Ameryki ambasadora Stanów Zjednoczon. w Berlinie, Shurmana, który jest jednym z najgorętszych propagatorów ścisłej współpracy Ameryki i Niemiec w celu odbudowania Europy. Inne iluzje jadą też na naszym okręcie; słyszałem jak węgierski grajek uliczny, emigrant, mówił, iż obiecano mu zarobek 9 tysięcy dolarów miesięcznie...

Podróż moja była nudna; to też nie chcę jej opisem częstować czytelników. Sensacjami były napotykane wieloryby, cyklon, który przemienił się w ogólną morską chorobę podróżnych, oraz obiad pożegnalny, wydany przez kapitana. O wielorybach pisać nie będę, gdyż temat to jest znany z podręczników zoologji, a morska choroba jest dla mnie zbyt niemiłem wspomnieniem.

Obiad wydany przez kapitana wymaga, aby mu poświęcić słów kilka. Przedewszystkiem patrjotyczne ubranie jadalni okrętowej, oraz pieśni, śpiewane przez uczestników obiadu, przeszkadzały w wysokim stopniu normalnemu jedzeniu. Uraczono nas nadto mięsem renifera. Nim obliczyłem przez jak długo mięso to musiało być w lodzie (przynajmniej miesiąc), opuścił mnie wszelki apetyt tem bardziej, iż statek kołysał się silnie. Nie przeszkadzało to wszystko moim amerykańskim towarzyszom podróży upić się gruntownie na statku pod amerykańską flagą, oraz fotografować się w otoczeniu pełnych i próżnych butelek. Jednego z obywateli suchej Ameryki prowadzono do rewizji paszportowej w stanie bardzo nietrzeźwym jeszcze nazajutrz.

Angielski uczony Lord Acton w swojem dziele „Lectures on modern History" mówi nam iż istnieje około dwieście definicyj pojęcia wolności. Mnie osobiście wydało się dziwnem na

pierwszy rzut oka, amerykańskie stosowanie zasad wolności. Ledwie zarysowują się brzegi kraju, za którego wolność walczyli najwybitniejsi idealiści 18 wieku, napotykamy na małą wysepkę Ellis Island. Nie byłem na niej, ale z pokładu statku wyobrażam sobie, iż imigranci przechodzą na niej prawdziwie czyśćowe chwile, nim zostaną dopuszczeni do wątpliwego nieba Nowego Jorku. Na tej małej wyspie, dla tysięcy ludzi, widzimy kilka baraków ocienionych dwoma lub trzema drzewami. W tych barakach imigranci są przetrzymywani dla wizyty sanitarnej, której nie podlegają podróżni innych klas.

Zbliża się do nas mały statek z żółtą flagą: to wizyta lekarska. Każą wszystkim zdjąć kapelusze i defilować przed gentlemanem w dziwnym mundurze, który liczy wszystkich za pomocą instrumentu używanego zazwyczaj do liczenia trzody przy powrocie do obory. Na tem polega wizyta lekarska. Po niej przybija do naszego statku inna łódź z kilkunastoma inaczej umundurowanymi dygnitarzami, którzy na dłuższy czas zamykają się z kapitanem na tajnej konferencji. Panowie ci zaczynają swe funkcje dopiero, gdy statek mija słynną statuę wolności i odnoszą się do publiczności tak, jak to czynili handlarze niewolników, opisani w „Chacie Wuja Toma“. Badania dokumentów, już raz wizowanych przez konsulów amerykańskich, trwają 4 do 5 godzin.

Takiemi są moje pierwsze wrażenia z zetknięcia się z władzami wolnej Ameryki. Mam nadzieję wysłać przyszłym statkiem opisy bardziej zajmujące. Nie mogłem, mimo najlepszych chęci, oraz sympatji i podziwu, jaki mam dla Amerykanów, zataić przykrej prawdy.

Nowy Jork, we wrześniu. A. M.

—o-O-o—

Dwie dymisje w Niemczech.

Przedmiotem żywej dyskusji w stolicach Europy są dwie dymisje w Berlinie: pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjalisty Severinga, i dowódcy Reichswehry, gen. Seckta, monarchisty. Pierwszy odchodzi „ze względu na zły stan zdrowia“, drugi z powodu, że pozwolił synowi kronprinca, Wilhelmowi, wziąć udział w manewrach poczdamskiego regimentu infanterji. W miejsce pierwszego obowiązki ministra spraw wewnętrznych objął p. Grzesiński (!), socjalista, — rezygnacji drugiego marsz. Hindenburg dotąd nie załatwił, a nawet — jak donosi prasa niemiecka — nie ma podobno zamiaru pozbawiać się współpracy monarchistycznego generała, którego chce usunąć za wszelką cenę minister wojny, demokrata, Gesler.

Pierwsza zmiana (na stanowisku pruskiego ministra spraw wewnętrznych) nie pociągnie za sobą większych skutków. Za to ważniejszą jest druga. Nikt nie wierzy w to, by faktyczną i jedyną przyczyną rezygnacji gen. von Seckta było jego nieporozumienie z Gesslerem z powodu udziału syna Kronprinca w manewrach. Przypuszczają natomiast, że tą przyczyną jest nowy kurs polityczny Niemiec, zainicjowany przez Stresemanna. **Minister spraw zagranicznych chce z kierownictwa Reichswehry usunąć przedstawiciela nacjonalistów,** zwalczających porozumienie francusko-niemieckie. Z tego powodu rezygnacja von Seckta wywołała w Paryżu duże wrażenie. Francuska prasa przyjmuje z zadowoleniem wiadomość o ustąpieniu tego, który przez szereg lat wysilał się nad tem, jakby obejść wojskowe klauzule traktatu wersalskiego.

Z tem wszystkiem sytuacja jednak nie jest jasna. **Opór Hindenburga przeciw przyjęciu dymisji von Seckta daje dużo do myślenia.**

—oOo—

Na ziemiach Rzplitej.

Dwaj lewicowi posłowie skazani na więzienie.

Wydani sądom przez Sejm śląski posłowie Klemens Borys i Józef Wiechuła, dawniej leaderzy z P. P. S., a obecnie dzicy, stanęli przed sądem w Katowicach, oskarżeni o zniewagę posła Józefa Biniszkiewicza i córki jego, Józefy Biniszkiewiczówny (P. P. S.). Po przesłuchaniu świadków, sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznano oskarżonych K. Borysa i J. Wiechułę winnymi zniewagi i skazano ich na 3 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów postępowania.

Ile było wypadków kolejowych w Polsce w pięciu miesiącach?

Z referatu inż. Wojciechowskiego, wygłoszonego na zjeździe inżynierów kolejowych w Warszawie, a dotyczącego wypadków na naszych kolejach, wynika, iż w ciągu pierwszych 5 miesięcy b. r. zanotowano ogółem 838 **wypadków,** skutkiem których **utraciło życie 165 osób, odniosło zaś rany 283 osoby.** Straty materjalne obliczono na 188.843 zł., a to z powodu uszkodzenia 719 wagonów i 151 parowozów. Z winy służby kolejowej wynikło 488 wypadków, z przyczyn technicznych 163, ze złej woli 19, wskutek siły wyższej 42, a niewyjaśnione przyczyny spowodowały 126 wypadków.

Rozprawa o zamach na „Polonię“.

W sądzie okręgowym w Katowicach toczy się od dwóch dni rozprawa przeciw J. Skrzypcowi, K. Koczubikowi, F. Króliczkowi, F. Wacowi, K. Kanibikowi, F. Króliczkowi, F. Wawrzynkowi i pięciu ich towarzyszom, oskarżonym o dokonanie zamachu dynamitowego na redakcję „Polonji“ w Katowicach. Rozprawa ta ma o tyle tło sensacyjne, iż główny oskarżony, Jan Skrzypiec, i niektórzy jego koledzy należą do śląskiego Związku Powstańców. Z oskarżonych, Koczubik i Króliczek, przyznali się do winy, zwalając ją jednak całkowicie na głównego inspiratora zamachu, Skrzypca.

Fabryka fałszywych 5 złotówek w Łodzi.

Policja łódzka wykryła w Brzezinach pod Łodzią fabrykę fałszywych pieniędzy w mieszkaniu niejakiego Hermana Sonnenberga, który już swojego czasu karany był w Niemczech trzechletniem więzieniem za fałszowanie banknotów niemieckich i amerykańskich. Poza aresztowanymi Sonnenbergiem, jego bratem i siostrą, aresztowano pięć osób, które puszczały w obieg falsyfikaty pięciozłotowe.

Policja bierze się do bandytów.

Policja pow. kowelskiego zlikwidowała w generalnej obławie niebezpieczną szajkę bandytów, będącą od dłuższego czasu postrachem całej okolicy. Należący do szajki bandyci, widząc się otoczonymi przez policję, obwarowali się w pewnej stodole. Z chwilą, gdy nadszedł z pomocą oddział policji z Kowla, rozpoczęło się formalne oblężenie bandytów, którzy uzbrojeni byli w karabiny i granaty ręczne. Oblężenie trwało 8 godzin. Dopiero jeden z rzuconych przez bandytów granat eksplodował blisko stodoły i wywołał pożar. W płomieniach zginęli wszyscy czterej bandyci, którzy się tam obwarowali.

—0—

WIKARY KAPITUŁY ŚLĄSKIEJ. Kapituła katedralna w Katowicach wybrała jednogłośnie ks. prał. Bromboszcza wikarjuszem kapitulnym diecezji katowickiej.

K. H. ROSTWOROWSKI PRZYBYWA DO BYDGOSZCZY, gdzie wygłosi w dniu 12 b. m. odczyt „o nowoczesnym potopie“. Dochód przeznacza znakomity prelegent na budowę pomnika w Bydgoszczy.

CZY MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH NIE MA NIC LEPSZEGO DO ROBOTY? Pat donosi z Warszawy: Istnieje projekt przemianowania korpusu ochrony pogranicza na korpus pogranicza (K. P.). Czyż zamiast klecić bezwartościowe pomysły, nie lepiej pomyśleć o sprężystem śledztwie w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego?

ROK TWIERDZY DOSTAŁ KAPITAN ZA ZABICIE SZOFERA. Sąd wojskowy w Wilnie wydał wyrok w głośnej sprawie kpt. Zagrajskiego, oficera Instytutu geograficznego w Warszawie, który zastrzelił szofera autobusu, Zdanowicza, za to, że nie czekał, wbrew umowie, w miasteczku Świętal. Sąd wydał wyrok, skazujący kapitana Zagrajskiego na 1 rok twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

PRZYGOTOWUJĄ SIĘ ZAWCZASU. Kilka dni temu policja wileńska skonfiskowała 4000 odezw, wydanych przez „Jedność Związków zawodowych“. Odezwy te redagowane były w duchu komunistycznym i wydane były z okazji nadchodzących wyborów do Kasy chorych.

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. Wydział techniczny magistratu m. Warszawy zatwierdził plan budowy kolei podziemnej „Metro“ w Warszawie. Koncesję na budowę otrzymała firma zagraniczna. Roboty zacząć się mają w czasie najbliższym.

28 KILO OBSKURNYCH, PORNOGRAFICZNYCH FOTOGRAFIJ skonfiskowała warszawska policja obyczajowa u Arona Bronsztajna w Warszawie. Stało się to w związku z ogłoszeniami „foto-aktów dla miłośników prawdziwego piękna“, wysyłanych w „dyskretnem opakowaniu“. Ogłoszenia te znachodzą się od pewnego czasu również i w krakowskim „Kurjerku“, „Światowidzie“ i „Bocianie“.

EGON PETRI OSIEDLI SIĘ W ZAKOPANEM. Jak się dowiadujemy, p. Egon Petri, znakomity wirtuoz-pianista, spędzający zwykle wakacje w Zakopanem, zakupił tam przed niedawnym czasem parcelę i zamierza na niej wznieść własną willę. Tem samem stanie się odtąd obywatelem zakopiańskim.

STAROSTWO W KIELCACH NIE POZWALA „SOKOŁOWI“ NA POCHÓD Z TRANSPARENTAMI. W dniu 3 b. m. Tow. Gimn. „Sokół“ w Kielcach obchodziło uroczystość „Dnia Sokolego“. W programie przewidziany był pochód przez miasto, w którym miano także nieść tablice z hasłami sokolemi, jak: „W zdrowem ciele zdrowy duch“, „Ramię do ramienia“, „Hartuj ciało — Ojczyźnie służ“, „Karność, tężyzna — to siła narodu“. Wielkie zdziwienie jednakże wywołał zakaz miejscowego starostwa, zabraniający niesienia w pochodzie wszelkich tablic z napisami, nie podający jednakże żadnych motywów tego zarządzenia. Ciekawem jest, że rozmaite organizacje występują publicznie w Kielcach z tablicami, na których znajdują się napisy wprost antypaństwowe, a starostwo nie ma śmiałości wydać zakazu lub interwenjować — lecz dla towarzystwa, którego programem jest praca dla państwa, rozkaz jest w tej chwili w zanadrzu.

Z całego świata.

BIBLJA JEST NAJPOCZYTNIEJSZĄ KSIĄŻKĄ ŚWIATA. Biblja po dziś dzień jest książką najpoczytniejszą, czy przynajmniej kupowaną. W zeszłym roku sprzedano 9,069.120 egzemplarzy Biblji w różnych formatach, okładkach i językach.

ROCZNICA URODZIN CERVANTESA — ŚWIĘTEM NARODOWEM HISZPANJI. Cała Hiszpanja obchodziła onegdaj po raz pierwszy rocznicę urodzin Cervantesa, autora Don Kiszota, jako święto narodowe. W uniwersytetach i szkołach odbyły się wykłady o znaczeniu Don Kiszota. Na ulicach rozdawano bezpłatnie rozmaite broszury.

POLSKA NA ZJEŹDZIE ZWIĄZKU TRAMWAJÓW I KOLEJEK W BARCELONIE. Sieć polskich Kolei Państwowych zawiera prócz 18.992 km. linij normalnotorowych głównych, również 2.185 km. linji dojazdowych wąskotorowych. Wobec tego ministerstwo komunikacji przyjmuje udział w 20-tym kongresie Międzynarodowym Związku Tramwajów i Kolei Dojazdowych zwołanym na 10 października b. r. do Barcelony. Delegat Ministerstwa Komunikacji na ten kongres, inż. prof. Wasiutyński, wyjechał w dniu 7 b. m. na ten kongres.

WYBITNY ARTYSTA DRAMATYCZNY I FILMOWY EMIL JANNINGS wyjeżdża na przeciąg pół roku do Ameryki, gdzie w Hollywood poświęci się studjom nad amerykańską techniką filmową. Minister spraw zagranicznych Stresemann w Berlinie przyjął artystę na posłuchaniu pożegnalnem. Jannings został zaproszony do Kalifornji przez swojego przyjaciela, znanego reżysera, Lubicza.

ILU LUDZI GINIE ROCZNIE POD KOŁAMI SAMOCHODÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH? Według statystyki z Waszyngtonu, w ciągu roku ubiegłego zginęło w Stanach Zjednoczonych 13.250 osób w wypadkach automobilowych, zaś 50.000 odniosło obrażenia.

—oOo—

Cyprjan Norwid i Agaton Giller.

III. Giller od lat — jak się wspomniało — pracował nad historją powstania styczniowego, zarazem nad zobrazowaniem tych prądów i działań ideowych, które je w przeciągu poprzedzającego 30-lecia przygotowywały. Pierwsze dwa tomy dzieła wyszły były już w r. 1867; mógł z nich Norwid poznać charakter zamierzonej całości. Autorowi „Historji powstania 1863 r.“ przyświecały w pracy — jak sam w przedmowie przyznaje — dwie gwiazdy przewodnie: wiara w naród, w żywotność Polski niewolnej, szczególniej zaś w żywotność i owocność pokolenia współczesnego; powtóre wiodło go do tematu umiłowanie prawdy i bezstronności. „Doktrynerzy — pisał — ludzie przeszłych epok i idei, co już zgasnąć mają, zwykle nie rozumieją ducha czasów, a duch ten wyobraża właśnie owa Polska, która odnosić umiała moralne zwycięstwa nad najeźdźcą, która przeprowadzała pod obcym rządem i wbrew jego woli społeczne reformy, a zepchnięta siłą brutalną z widowni słońca, utworzyła tajemne polskie państwo“. Takie uznanie dla wiecznie postępującego ducha Polski, dla narodu samego w sobie, nie może mnie jednak — dodaje autor — ‚powstrzymać od wypowiedzenia prawdy: czy ona jest bolesna, czy przyjemna; ją przedewszystkiem podnieść należy, w niej bowiem tylko jest warunek uzdrowienia chorego na reakcję społeczeństwa, w niej ratunek sponiewieranych i wyszydzonych zasad i idei“.

Tak pojmował zadanie swe Giller. Tymczasem w oczach Norwida zachodziła sprzeczność między ustalonemi w ten sposób dwiema zasadami wytycznemi. Jemu już naówczas obcy był taki nawierzchni optymizm gillerowski w sądach o narodzie własnym; prawda o charakterze narodowym Polaków, prawda o współczesności, wyhodowane w samotni poety, twarde były i gorzkie, nawet bezlitosne. Również i tam, gdzie się widziało popularnie chwałę i dumę narodu polskiego największą: w jego sprawności orężnej, w ochocie i umiejętności walki, nawet tam wyostrzony trzeźwością wzrok poety dostrzegał skazy i plamy złowrogie, dla narodu zastraszające. Z podobnemi sądami nie krył się Norwid od dawna, owszem, w tem widział chlubę i jedyność swoją wśród załganej — jak twierdził — całej literatury polskiej, najwyższych jej twórców nie wyłączając; a że uważał gorzką swą trzeźwość za zbawienna dla Polski, poddać ją chciał także historykowi współczesności.

Zapewne toczyła się na podobne tematy rozmowa między Gillerem a Norwidem, zapewne ujawniła się przytem rozbieżność zdań; być może Giller także powiedział poecie na jego gorzkie wywody i wyroki „takie jedno nie“. Wtedy Norwid wyłożył pogląd swój na piśmie. Tak powstała rozprawka przesłana Gillerowi jako list p. t.: „Walka polska“. Spoczywa ona dotąd w rękopisie, należy ją więc podać tutaj w pełnem brzmieniu:

Wielmożny i uprzejmy Panie

(WALKA = polska)

Gdybym zapytał nietylko wodzów i żołnierzy, ale nawet tak umiarkowanego polemistę i światłego pisarza, jak Pan jesteś: Co to jest bitwa — a co walka? Co znaczy Wojna? — odebrałbym odpowiedź, że różni sobie różnie to tłomaczą — odpowiedź, która należy do historji litteratury, do historji opinji, ale nie do istoty pytania.

*

Dlatego to dziwi mię, skoro mi kto swoim osobistym „nie“ zaprzecza w kwestiach podobnych, jakkolwiek takie osobiste zaprzeczenie cenić i poważać umiem par les égards dûs à la libertée personnelle. Takie jedno nie, to: mniej jeden (= — 1).

*

Utrzymuję: że Polacy obecni, to jest od lat przeszło 100, umieją bić się — toczyć bitwy, ale nie umieją walczyć.

Uważam to za złe z tej przyczyny, iż wiem co jest bitwa i co jest walka?

Walka jest normalnem zadaniem Ludzkości — bitwa nie! Owszem: celem jest zupełnie bitwę umorzyć przez doskonałe postawienie planu i prowadzenie Walki.

Że to jest kapitalna prawda, więc i w strategii toż samo: od lat przeszło 100 pono że marsze i rejterady, doskonale prowadzone, stanowią sławę wodzów... bitwy daleko mniej ważone są i prawie zawsze niewiadomo (strategicznie) z której strony wygrane??

Że Polacy przeciwnie idą, bo wygrywają heroicznie prawie wszystkie bitwy, a przegrywają wojny, to pochodzi z tego co i dowodzi zarazem: czyli: że bić się umieją, a nie umieją walczyć.

*

Rzeczy te są zakryte albo mało znane, albo nieprzyjemne dla ucha z tejżesamej przyczyny — to jest z przyczyny braku charakterów w publicystyce polskiej a przeto braku szczerej walki, — braku tego, bez czego zwyciężyć nikt od 19-stu wieków nie potrafi: to jest braku wyznawstwa!

*

Sama pieśń Narodu woła: „Przejdziem Wisłę — przejdziem Wartę: będziem (geograficznymi) Polakami“... ale: „Da nam przykład Bonaparte jak? zwyciężać mamy“? — Kiedy kto w swojej Epopei Narodu sam wyśpiewuje, że: dopiero nauczy go ktoś obcy „jak zwyciężać“? — tedy: naturalnie że on z siebie wywieść tego nie umie.

*

Sport.

Kto z kim gra dzisiaj w Krakowie?

Pogoń (Lwów)—Wisła. Są to może ostatnie „szlagierowe“ zawody w tym sezonie. Spodziewać się można, że gra będzie bardzo interesująca i pełna emocji. Obie drużyny znajdują się w dobrej formie i wystąpią w swych najlepszych składach. Początek o godz. 3.15 po południu.

Wawel—Jutrzenka. Boisko „Jutrzenki“, godz. 11 przed południem .Zawody rozgrywane dotychczas pomiędzy obu drużynami z mistrzostwie, **wykazały równorzędność sił. Dowodem**, wygrana Jutrzenki w stosunku 2 : 0, a w spotkaniu rewanżowem wygrana Wawelu w tym samym stosunku. Obecna forma „Jutrzenki“ znacznie się podniosła. Spodziewać się można znanej ambitnej i zaciętej gry Wawelu. Wyniku żadną miarą nie można przewidzieć. Zawody poprzedzone zostaną matchem o mistrzostwo Wawelem III. a Makkabi III. o godzinie 9.15.

T. S. Victoria (Sosnowiec)—Zwierzyniecki K. S. rozegrają zawody o mistrzostwo klasy „B“ okręgu krakowskiego, a zarazem o wejście do klasy „A“. Początek matchu o godzinie 11 przed poł. na boisku Ż. K. S. „Makkabi“ w Krakowie. Zwierzyniecki K. S. dołożyć będzie musiał starań, by w dalszych rozgrywkach o wejście do klasy „A“ nie stracić żadnego punktu.

Orzeł—Orlęta. Godz. 3.30 po poł. na boisku K. S. Olsza.

Ludowe zawody lekkoatletyczne.

Program festynu lotniczego w dniu 10 października b. r. urozmaicą **ludowe zawody lekkoatletyczne**, wykonane pod kierunkiem sokolich gron nauczycielskich Krakowa i Podgórza. W skład zawodów wchodzą: A. Biegi (w każdym 3 nagrody) dla chłopców i dziewcząt. B. Skoki (3 nagrody), dla zawodników płci obojga. C. Rzuty (w każdym 2 nagrody), dla chłopców kamieniem i kulą, dla dziewcząt piłką, oburącz. D. Równoważnia (2 nagrody). Przejście przez belkę bez spadku. E. Lina (2 nagrody). Ciągnienie pojedyncze. F. Spinanie po słupie (2 nagrody). G. Walka kogucia (2 nagrody).

Młodzież męska i żeńska, zamierzająca stanąć do poszczególnych rodzajów zawodów, zechce zgłosić się do kancelarji Sokoła krakowskiego lub podgórskiego, w niedzielę. w dzień festynu do „Komitetu festynowego“, między godziną 1—3 po poł., celem wpisania jej na listę uczestników zawodów. Tylko wpisani będą mieli prawo brać w nich udział. Tamże udzielać się będzie wyjaśnień co do bliższych warunków czasu i miejsca uczestniczenia w zawodach.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Krakowski Wydział teolog. u progu nowego okresu.

(Wywiad z Ks. Dziekanem Archutowskim).

Z bież. akademickim rokiem szkolnym rozpoczynają alumni częstochowskiego seminarjum duchownego swe studja w Krakowie. Ten fakt, a następnie studja kleryków śląskiego seminarjum w Krakowie, podnoszą liczbę słuchaczów krakowskiej teologji znacznie. Może to być punktem zwrotnym, początkiem nowego okresu w historji — tak bogatej — krakowskiego Wydziału teologicznego; w każdym zaś razie otwiera przed nim nowe, doskonałe perspektywy rozwoju.

Dla uzyskania bliższych, źródłowych informacyj w tej sprawie, zwróciliśmy się do Dziekana Wydziału, Ks. Prof. Dra J. Archutowskiego, który z cechującą go zawsze uprzejmością przyjął naszego współpracownika i w dłuższej rozmowie przedstawił obecny stan Wydziału teologicznego, nadzieje i postulaty na przyszłość.

Ks. Dziekan Archutowski patrzy na rozwój krakowskiego Wydziału teologicznego z optymizmem. Pytam o przyczyny. Otrzymuję odpowiedź:

— Najpierw wielka frekwencja uczniów. Dawniej na wykłady teologiczne uczęszczali słuchacze z jednego tylko seminarjum, t. j. krakowskiego. Gdy przed kilku laty Śląsk został oddzielony od diecezji wrocławskiej, do Krakowa przyszedł zastęp studentów Ślązaków, których liczba z roku na rok stale się powiększa. W bieżącym roku akademickim przychodzi jeszcze jeden zastęp słuchaczy z nowoutworzonej diecezji częstochowsiej. Na **pierwszy rok zapisała się niebywała dotąd liczba studentów, bo 95, a wszystkich razem na Wydziale jest 206 słuchaczy.**

— Może to mieć — zauważam — **ogromne znaczenie zarówno dla Kościoła, jak i państwa!**

— Istotnie — potwierdza Ks. Dziekan. — To wspólne studjum teologji dla alumnów z trzech diecezyj ma doniosłe znaczenie. Najpierw, na ławie akademickiej zasiada i łączy się młodzież z trzech dawnych zaborów; przez codzienne obcowanie poznają się wzajemnie i zawiązują węzły koleżeńskie; powstała w ten sposób atmosfera w kołach naszego duchowieństwa **przyczyni się niewątpliwie do ścisłego zjednoczenia ludu ich opiece pasterskiej powierzonego i usunięcia separatyzmu dzielnicowego.** Ponadto, ta okoliczność, że studjum teologiczne jest w Krakowie, w którym wielka przeszłość narodowa mocniej niż gdzieindziej przemawia do duszy polskiej, — w wielkim stopniu przyczyni się do rozbudzenia i pogłębienia uczuć patrjotycznych; przy zwiedzaniu zabytków krakowskich pod kierunkiem Ks. Dra Kruszyńskiego studenci poznają i uczą się kochać wielką przeszłość naszą, a umiłowanie to zaniosą później na Śląsk, do Zagłębia Dąbrowskiego i na Podhale.

— **Jak wobec tej nowej sytuacji przedstawia się sprawa katedr na Wydziale**

— Niestety — mówi Ks. Dziekan — to jest najboleśniejsza strona naszego Wydziału. Dawniej, gdy liczba słuchaczów była o połowę mniejsza, **mieliśmy 11 katedr i 3 lektoraty**, w roku zeszłym Ministerstwo W. R. i O. P. skreśliło nam dwie katedry, t. j. chrześcijańskich nauk społecznych i teologji dogmatycznej, zostawiając tej ostatniej tylko lektorat. Skasowanie katedry chrześcijańskich nauk społecznych jest wielką krzywdą dla naszych słuchaczów: jako przyszli kapłani, pracujący przeważnie w środowiskach fabrycznych (Chrzanowskie, Dąbrowskie. Śląskie), muszą oni zapoznać się z zagadnieniami społecznemi i ruchem na tem polu. muszą przygotować się do społecznej działalności, — wobec zaś braku tej katedry są oni tego pozbawieni. Rada Wydziału wystąpiła do Ministerstwa W. R. i O. P. o przywrócenie skasowanych katedr, Księża Biskupi, zainteresowani w należytem przygotowaniu swego kleru, poparli to nasze wystąpienie, ale Ministerstwo, choć uznało nasz postulat za słuszny, nie przychyliło się dotychczas do naszych żądań. Jako odpowiedź. Ministerstwo wystąpiło do nas z propozycją przyłączenia Wydziału teologicznego w Wilnie do krakowskiego, ale propozycja ta zarówno w Wilnie, jak też u nas spotkała się z kategoryczną odmową. Kasowanie Wydziału teologicznego w Wilnie uważamy za wielką krzywdę dla Kresów.

— Wydział teologiczny — wtrącam uwagę — ma zapewne jakieś plany na przyszłość w związku z pomyślną konjunkturą?

— **Chcemy najpierw** — wyjaśnia Ks. Dziekan Archutowski — **postawić studjum teologiczne na odpowiedniej wysokości.** Nie twierdzę, aby ono dzisiaj nie stało wysoko, owszem księża profesorowie i lektorzy, którzy obecnie wykładają na Wydziale, dają w tym względzie pełną gwarancję. Przed wojną zwiedziłem Wydziały teologiczne w Niemczech, Szwajcarji, Belgji, Austrji, i mogę z najgłębszem przekonaniem powiedzieć, że poziom studjów teologicznych u nas jest równy im, a w niektórych nawet wyższy. Jeśli ktoś tego niedocenia, to prawdopodobnie tylko dlatego, że to swoje, a tamto — zagraniczne

Wracając do postawionego pytania, — **chcemy studja na naszym Wydziale podnieść jeszcze wyżej i rozszerzyć, tak, żeby przywrócić w Krakowie dawną tradycję studjów teologicznych.** Mając największą liczbę w Polsce słuchaczy, można i trzeba sobie takie zadania stawiać. Już w roku zeszłym Rada Wydziału zwróciła się do Ministerstwa **o utworzenie dwóch nowych katedr, t. j. drugiej katedry filozofji chrześcijańskiej i patrologji** wraz z historją dogmatów, albowiem filozofję uważamy za podstawę studjów teologicznych, a patrystyka jest naogół u nas zaniedbana, choć tak ważna. — Pożądane też jest utworzenie katedry historji religij, kaznodziejstwa, jeszcze jednej katedry Pisma św., Prawa kanonicznego. — Nie wątpię, że rząd wcześniej lub później przychyli się do naszych postulatów, albowiem studjum teologiczne w Krakowie dla trzech diecezyj jest wielką oszczędnością dla państwa.

— W jaki sposób? — pytam.

— Gdyby każda z tych trzech diecezyj posiadała własne studjum teologiczne, rząd na podstawie Konkordatu obowiązany byłby opłacać conajmniej dwudziestu profesorów w seminarjach częstochowskiem i śląskiem, — ponieważ zaś Księża Biskupi przysyłają swych alumnów na nasz Wydział, opłacanie to odpada. Utworzenie więc dwóch czy trzech katedr i postawienie studjów na naszym Wydziale na właściwej wysokości jest zyskiem dla państwa.

— **Czy zaszły jakie zmiany w tym roku na Wydziale?**

— Owszem, odszedł od nas, przeniesiony na emeryturę Ks. Prałat Gromnicki, którego wielce ceniliśmy dla osobistych przymiotów charakteru, jak również dla jego pracy naukowej; na jego miejsce został powołany, jako zastępca, docent Ks. Dr Jan Krzemieniecki, który w roku zeszłym ogłosił bardzo cenną rozprawę p. t. „Procedura administracyjna w prawie kanonicznem“. Ponadto został zaproszony, jako lektor Teologji dogmatycznej Ks. Dr Karol Kozłowski, który po ukończeniu krakowskiego Wydziału studjował w Rzymie i Paryżu. Wakuje obecnie jeszcze katedra Historji Kościoła Powszechnego, ale już **rozpoczęliśmy pertraktacje z wybitnym historykiem — Ks. Biskupem M. Godlewskim** i mam nadzieję, że w krótkim czasie zostaną doprowadzone do pomyślnego końca.

Wyraziwszy życzenia owocnej pracy Wydziałowi teologicznemu na ręce Ks. Dziekana Archutowskiego, zakończyliśmy naszą rozmowę, która w tak nieoczekiwanem, a pomyślnem świetle stawia przyszłość krakowskiej teologji.

Zycie katolickie.

Zjazd organizacyj katolickich.

Komitet Zjazdu zawiadamia, że w Zjeździe wezmą udział tyko delegaci takich stowarzyszeń, które mają statut przez władzę kościelną zatwierdzony. Od dnia dzisiejszego (10 październik) Komitet nie przyjmuje już zgłoszeń na noclegi.

Otwarcie Zjazdu odbędzie się dnia 15 b. m. (w piątek) o godz. 5 po poł. **w kościele św.** Anny (a nie w kościele św. Piotra).

Uczestnikom z poza Krakowa przypomina się ponownie, że karta uczestnictwa daje prawo do 66 procentowej zniżki kolejowej przy powrocie z Krakowa, ale tylko wtedy, jeżeli karta uczestnictwa będzie ostemplowana w kasie biletowej stacji odjazdowej na dowód, że wykupiono bilet normalny. W odległości 30-kilometrowej od Krakowa nie będzie zniżki kolejowej.

W dniach 15, 16 i 17 b. m. będzie na dworcu kolejowym funkcjonowało Biuro informacyjne.

Biuro mieszkaniowe dla młodzieży męskiej i żeńskiej mieści się w lokalu Sekretarjatu Stowarzyszeń młodzieży (Plac Marjacki 2), zaś Biuro mieszkaniowe dla wszystkich innych uczestników na ul. Potockiego 11.

Po inne informacje i po karty uczestnictwa należy się zwracać do Sekretarjatu Ligi Katolickiej (Sienna 5).

Młodzież ku czci św. Franciszka.

Uroczystą Akademję ku czci św. Franciszka z Assyżu urządza „Katolickie Stow. młodzieży polskiej Kraków—Śródmieście“, dzisiaj w niedzielę 10 b. m. w Domu młodzieży, ul. św. Tomasza l. 37, o godz. 6 wieczorem. Na program złożą się: Hymn ku czci Św. Franciszka wykona Chór Cecyljański pod osobistem kierownictwem O. Rizziego. Przemówienie na temat: Św. Franciszek na tle swej epoki“ wypowie prof. Stan. Kozłowski. Deklamacja „Hymn do słońca“ — p. Przepióra, poczem członkowie Stow. odegrają obrazek sceniczny z życia św. Franciszka p. t.: „Biedaczek“.

Program obrad Sekcji młodzieży męskiej na Zjeździe katolickim diecezji krakowskiej.

Piątek 15 b. m.: O godz. 5 wezmą udział delegaci Sodalicyj i Stowarzyszeń religijnych i religijno-oświatowych w otwarciu Zjazdu w kościele św. Anny.

O godz. 7 Wieczornica dla przybyłej z prowincji młodzieży w Związku Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, ul. Krupnicza 29.

Sobota: O godz. 9.30 rano obrady V. Zjazdu delegatów Związku katol. Stow. młodzieży polskiej diecezji krakowskiej w Domu młodzieży przy ul. św. Tomasza 37.

Godz. 2.30 popoł. Spowiedź św. młodzieży w kościele św. Barbary.

Godz. 5.30. Masowe zebranie młodzieży krakowskiej i przybyłej z prowincji w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów.

Referaty wygłoszą:

„Chrystus Królem serc młodzieńczych“, z koreferatem — prof. Gołąb.

„Czem jest Eucharystja w życiu młodzieńca“ — O. M. Kuznowicz, T. J.

„Co winna katolicka młodzież Ojczyźnie“ — prof. Jan Zaręba, z koreferatem:

„Co daje mi sport i ćwiczenia fizyczne“ — prof. Krymski.

Niedziela: O godz. 8 rano Msza św. i wspólna Komunja św. w kościele N. Marji Panny.

O godz. 11 obrady Sekcyj w sali Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8.

Referaty:

Referaty: „Młodzież a trzeźwość narodu“ — p. Lubos. „Katolicki młodzieniec wobec pornografji“ — prof. Jelonek.

Po popołudniu: O godz. 4 zebranie w kościele św. Anny, pochód do kościoła N. Marji Panny, gdzie zostanie odśpiewane „Te Deum“.

Na zebranie masowe w sobotę o godz. 5.30 popoł. i na ostatnie zebranie plenarne w niedzielę o godz. 4 popoł. stawią się wszystkie Sodalicje młodzieży oraz Stowarzyszenia, których statut jest zatwierdzony przez władze duchowną, ze sztandarami i orkiestrami.

Konstitucię: więc da I. I. Russeau,
a zwyciężać nauczy: Bonaparte:
A Francia da żołd inwalidom w pierwsze *) powstanie — pokoleń — tak zaś postawiwszy kwestję prawodawczą — rycerską i finansową, istnie że się walczyć nie umie.

*

A — jakże działać inaczej?... powie mi kto słodko i rzewnie. —

*

Jak??... a toć pod Sadową któż wygrał? — już ci że hułany polskie poznańskie odnieśli zwycięstwo nad hułanami polskimi galicyjskimi *). I rznęli się tam we wiele też miesięcy po powstaniu ostatniem Narodu???

Umieją więc bić się, ale nie umieją walczyć.

*

Łączę wyrazy mojego głebokiego poważania
1869 Cyprian Norwid.

PS. Co do walki na polu słowa: to postawiona jest tak, że żaden pisarz polski z prac swoich samodzielnie istnieć nie może. W Epoce zeszłej Imperatorowa Katarzyna, a dziś Francia daje miesięczny pieniądz pisarzom Polskim wszystkim głównym — Mickiewicz, Bohdan, Goszczyński etc. etc. (mnie wyjąwszy, bo nieprzyjąłbym) — Naród, któremu zapłacić musi kto inny jego własnych pracówników myśli: a któremu Język wydzierają z gardła, nie tylko że walczyć... ale godności czuć dostatecznie nie umie.

Mam zwyczaj nie kłamać. C. N.

Nie znane są nam dalsze stosunki Gillera z Norwidem. Zapewne rozluźniły się i rozerwały niezadługo, a kto wie czy pewnej roli w tem nie odegrał list powyższy. Wątpliwe, żeby Giller pisał się na twardą mowę tego traktatu o walce polskiej, żeby się godził na sąd o narodzie, „który godności czuć dostatecznie nie umie“. Duch, jakim tchnie jego „Historja powstania“ daleki jest od bezlitości podobnych „prawd“ od surowego krytycyzmu Norwida.

Przez krótką tylko chwilę szli tedy dwaj ci ludzie wspólną drogą; związała ich na moment poezja, wnet jednak rozłączyła ich Polska, Zbyt różnie zapatrywali się na charakter narodu. Norwid brnął coraz głębiej w swoje wielkie osamotnienie.

Stanisław Pigoń, prof. Uniw. Wil

—o0o—

*) Tekst niewyraźny, nie wiadomo, czy trafnie odczytano to słowo.

*) Toż samo twierdzenie wyraził już raz Norwid w liście do Michałowskiego z wiosny 1869 r.; zob. u Krechowieckiego II 184.

Co słychać w Krakowie?

Zagrożone fundacje zakładów wychowawczych.

Katastrofa wielkiej wojny, pociągająca za sobą dewaluację kapitałów, wstrząsnęła podwalinami kwitnących przełtem instytucyj, które zdawały się być na całą przyszłość zabezpieczone. Olbrzymi Zakład Lubomirskich przeszedł dezorganizację i to niedzowne częściowe zniszczenie związane z każdą rekwizycją. Gmach zwrócono z czasem Zarządowi fundacji, bez ograniczających zastrzeżeń, ale i bez środków — kapitały stopniały, jak wosk w ogniu.

Z fundacją Lubomirskich łączy się Zakład w Pawlikowicach i sprawa Zakładu Józefitów. Cóż piękniejszego, cóż zdrowszego od ogrodnictwa, do którego przeznaczono wziętą w opiekę młodzież. Zakłady te są pod względem finansowym też podminowane. Usługi oddane w przeszłości, opieka społeczna i to najtroskliwsza nad zaniedbanymi chłopcami i nad młodzieżą rzkodzielniczą, nietylko usprawiedliwiają, ale wprost wymagają apelu do obywateli Krakowa, by utrzymali te instytucje. To nie drobne placówki, ale trzy silne ogniska 50 zł., p. Makowski, dyrektor Banku Polskiego 20 zł.; razem 986.30 zł. Różne drobne wydatki 80 zł., na dobro zakładów pozostało 906.30 zł. Ks. B. Sławiński, skarb. i dyr. Zakł. św. Józefa. zdrowia i pracy, kuźnia hasła nowego pokolenie. Obojętność na los młodzieży krakowskiej byłaby szaleństwem, graniczącem ze samobójstwem.

W chwili, gdy problemat dachu nad głową jest zmorą dla całych zastępów — utrzymanie gmachu Lubomirskich, Józefitów i w Pawlikowicach jest najpilniejszym obowiązkiem Krakowa.

Karol Hubert Rostworowski.

ZBIÓRKA — ZAPOCZĄTKOWANA.

W sprawie poruszonej w powyższej odezwie utworzył się Komitet wojewódzki, który zapoczątkował już akcję dobroczynną. I tak: zbiórka na nabożeństwie w kościele św. Anny w dniu 26 września przyniosła 364.56 zł., zbiórka przy stolikach po mieście w dniu 1 b. m. 501.74 zł., p. Mieczysław Szybalski 50 zł., Związek kolejowców, przez prezesa Barwicza,

Wielkie zainteresowanie szkołą przemysłu artystycznego.

Wystawa prac uczniów Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie cieszy się nadal wielką frekwencją. Szereg miejscowych szkół, a wiele zamiejscowych, zwiedziło Wystawę. — Ostatnio zwiedzili Wystawę min. Łopuszański w towarzystwie Kuratora Okręgu Szkolnego Riemera, oraz naczeln. Wydziału Miskyego Specjalnie zainteresował się Wystawą Departament III. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i delegował Radcę Ministerjalnego, Wizytatora Romanowskiego.

Znamiennem jest oświadczenie z przybyłych gości zagranicznych, p. Madame Lucien Crick Kuntziger, doktorki sztuki i archeologji w Brukseli, znawczyni sprawy sztuki stosowanej, ponieważ sama ukończyła Szkołę Przemysłu Artystycznego w Brukseli ze złotym medalem. Twierdzi ona, że Szkoła Krakowska stoi o wiele wyżej, ponieważ tamtejsza daje tylko teoretyczne przygotowanie przez stylizowanie i komponowanie, podczas kiedy tutejsza nie tylko daje przygotowanie teoretyczne, ale zapoznaje również ucznia z technicznemi założeniami, oraz warsztatem. Rezultaty, jakie Szkoła Krakowska dzięki temu osięga, uważa wprost za wspaniałe.

Szkoła otrzymała gratulacyjne listy i telegramy od J. E. Prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, Dr. Augusta Hlonda, b. ministra Młodzianowskiego, Naczeln. Wydziału Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. p. Łukaszewicza i wielu innych.

—o—

Aresztowanie świadków na sali rozpraw

pod zarzutem krzywoprzysięstwa. — Po rozprawie policja przeprowadziła wielką obławę za podejrzanymi osobnikami.

Przez ubiegłe dwa dni toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Eugenjuszowi Gajewskiemu (lat 33), Juljanowi Dzierżyńskiemu (lat 29) i Józefowi Prochownikowi (lat 30), nałogowym złodziejom, oskarżonym o włamanie się do mieszkania Rabowej przy ul. Wawrzyńca 20. Trójka złodziejska skradła drogocenną biżuterję jak: kolczykli złote, naszyjniki, zegarki i t. p., oraz srebrną zastawę stołową W czasie rozprawy, do której wezwano około 40 świadków, zaszedł znamienny incydent Oto Władysław Makowicz, oraz Jan i Walenty Sowowie, świadkowie, którzy w czasie śledztwa sądowego obciążyli zeznaniami osk. Gajewskiego, na wczorajszej rozprawie zmienili zupełnie swoje zeznania Sędzia śledczy, Świądrowski słuchany jako świadek, stwierdził na rozprawie, że wspomniani trzej świadkowie istotnie obciążyli Gajewskieg w toku śledztwa sądowego, wobec czego prokurator Stawarski zażądał aresztowania świadków pod zarzutem zbrodni krzywoprzysięstwa. Wszyscy trzej świadkowie zostali z miejsca aresztowani. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok, zasądzający: Gajewskiego na 15 miesięcy, Dzierżyńskiego na 1 i pół roku, a Prochownika na rok więzienia Przewodniczył Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Wątor i Sośnicki.

Ponieważ rozprawie przysłuchiwało się bardzo liczne audytorjum, przeto policja obstawiła cały gmach sądowy, oraz zamknęła ulice Poselską i Kanoniczą, poczem przystąpiła do legitymowania osób przysłuchujących się rozprawie. W czasie obławy przytrzymała policja kilkunastu podejrzanych osobników i odprowadziła ich do urzędu śledczego pod Telegrafem celem zbadania identyczności przytrzymanych

—o0o—

Dalsze nabytki Wawelu.

Dyrekcja zbiorów państwowych w Warszawie przekazała Wawelowi dalsze dwa przepiękne arrasy Jagielońskie, odzyskane w swoim czasie z Rosji przez delegację polską specjalną. Są to wielkie werdiury stosunkowo wąskie, lecz bardzo wysokie (przeszło 4 i pół metra), służące ongiś bądź do zawieszenia między oknami, bądź też do ozdobienia kolumn. Oprócz tego otrzymał Wawel trzy bardzo cenne dary od pp. Aleksandrostwa Dłuskich z Warszawy. Są to: Portret Dymitra Samozwańca, typu bardzo rzadkiego, dobrego pendzla, uderzająco bliski sztychowi Ł. Kiliana z roku 1606, portret Maryny Mniszchówny, stanowiący starożytną replikę portretu w Archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie, oraz portret błazna nadwornego, dzieło tęgiego pendzla holenderskiego pierwszej połowy 17-tego wieku.

Poprzyjmy akcję siostry Samueli!

Z rozpoczętym rokiem szkolnym zapełniły się młodzieżą nietylko ławy szkolne, ale ławki za stołami ubogiej kuchni S. Samueli Felicjanki. **Niestety — w spiżarni pustki...**

Ponieważ dotąd od lat dziesiątek utrzymuje się ona jedynie z otwartej ręki Opatrzności Bożej, która jednak w tym celu posługuje się ofiarnością i miłosierdziem przezacnych naszych Dobrodziejów — przeto i dziś ośmielamy się przypomnieć łaskawej pamięci i sercu tych wszystkich, którzy ongiś uczęszczali do tej jadalni, a dziś zajęli stanowiska — jakoteż czcigodnemu Obywatelstwu naszego miasta i okolic, z prośbą o pomoc dla naszej kuchni ubogich studentów na bież. rok szkolny Każdy i najskromniejszy datek, czy w naturze czy w postaci grosza, będzie tu prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż funduszów żadnych na ten cel nie posiadamy, a spora liczba, bo 150 lub więcej, niezamożnej młodzieży przybiega, by się rozgrzać i posilić po pracy.

Ufne w niezawodzącą nas dotąd przychylność i ofiarność naszego społeczeństwa, składamy tą drogą już z góry wyrazy szczerej wdzięczności i serdecznego „Bóg zapłać" w imieniu „Kuchni ubogich studentów".

SS. Felicjanki na Smoleńsku w Krakowie

Nowa kadencja sądu przysięgłych.

Dnia 9 listopada b. r. rozpocznie się w. krakowskim sądzie okr. karnym nowa, piąta tegoroczna kadencja sądu przysięgłych:

Jako przysięgli na nową kadencję zostali wylosowani: Abrahamer, właśc. real., Aleksandrowicz J., właśc. realn., Baklarz F., przemysł., Bereżyński J., urzędnik banku, Bester P., prz., Better J., właśc. realn., Bieniarz A., właśc. realn., Blonder Z., prok. banku., Bier R., urz. banku, Cyankiewicz J., zegarmistrz, Dąbrowski M., inżynier, Dr Ehrenpreiss A., przem., Filipkiewicz St., architekt, Dr Friest J., adwokat, Dr Garfunkel I., urz. banku, Gawroński L., inżynier, Grünberg M., przem., Herbst A., urz. banku, Jakubowski Br., aptekarz, Kapera W., właśc. realności, Kleinberger Wł., budowniczy, Krasuski R., właśc. realn., Krzepowski W., przem., Łukasiewicz A., właśc. realn., Morawetz St., urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Niziniecki E., dyr. firmy, Nowakowski St., prok. banku, Olejczyk A., właśc. realn., Ozga St., inżynier, Piasecki A., właśc. realn., Sperling I., właśc. realn., Szopiński Z., urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Wacławinek Sz., inżynier, Wasung E., przem., Willer B. inżynier, Zbijewski W., urz. Tow. Wzaj. Ubezp.

Jako przysięgli-zastępcy zostali wylosowani: Chmura J., rolnik, Kułakowski A., restaurator, Mikołajtis J., kupiec, Noworyta J., właśc. realn., Podgórski P., młynarz, Rutkowski St., cukiernik, Stefanik St., ogrodnik, Surowiecki A., kupiec i Terakowski Fr., introligator.

—o—

Kraków, 10 października.

Niedziela 10: Św. Franciszka Borgj., św. Gereona m.

Poniedziałek 11: Św. Emiljana m., św. Placydy pn.

Poniedziałek 11: Wschód słońca o godz. 5.54, zachód o 16.59.

AKCJA KOMITETU SPROWADZENIA ZWŁOK GEN. BEMA. W dniu wczorajszym przyjęci zostali przez wojewodę krakowskiego p. Darowskiego, członkowie tarnowskiego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema: major dywizjonu art. konnej, Stachowicz i rotm. 5 p. s. k. Naimski, którzy poinformowali wojewodę o dotychczasowym stanie prac komitetu i przedstawili pismo do ministerstwa spraw zagranicznych, w którem komitet zwraca się z prośbą o wdrożenie przez ministerstwo odpowiednich kroków w związku z formalnościami przewozu zwłok do kraju. Wojewoda odniósł się do prac komitetu z całą życzliwością i przyrzekł ze swej strony poprzeć zabiegi komitetu. Wczoraj przybył do Krakowa prof. Diveky z Warszawy, celem dalszego porozumienia się w sprawie sprowadzenia zwłok gen. Bema.

ILE PŁACIĆ ZA KWATERĘ? Normy za przejściowe zakwaterowanie wynoszą obecnie na dobę: a) oficerowie (od gen. do podpor.) 50 gr., b) chorążowie (po dwóch na jeden pokój) 50 gr., c) szeregowi (kwaterunek zbiorowy) 4 gr., d) za konia 5 gr.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1908. Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w r. 1908, zamieszkałych stale w Krakowie, aby w czasie od 15 do 30 b. m. zgłaszali się w Wydziale wojskowym Magistratu do rejestracji i przynieśli ze sobą dokumenty osobiste, a w szczególności metrykę urodzenia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w tygodniu od 3 do 9 b. m., przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 22, dyfterji 3, duru brzusznego 6.

REWIZJA ZWIERZĄT RACICOWYCH. Ze względu na wybuch zarazy pryszczycy u zwierząt racicowych w Woli Duchackiej, koło Krakowa, została przeprowadzona przez miejskich lekarzy weterynaryjnych rewizja zwierząt racicowych w dzielnicach IX., XXI., XXII-giej. Stan zdrowia bydła w tych dzielnicach okazał się zadawalniający.

KARAMBOL NA UL. DŁUGIEJ. Dnia 8 b. m. późnym wieczorem najechał w ul. Długiej wóz tramwajowy na wóz meblowy firmy „Spedytor". Woźnica Józef Kukuła spadł z wozu i rozbił sobie głowę. Kukułę odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

HORN OKRADŁ GLUECKSMANA. Organa policyjne aresztowały Horna Wolfa pod zarzutem kradzieży 400 dolarów na szkodę Henryka Glücksmana z Zawoi. Horn jest notowany kilkakrotnie jako paser i oszust.

—o—

SPROSTOWANIE.

Prokuratura przy sądzie okr. w Krakowie nadsyła nam następujące sprostowanie artykułu p. t.: „Karygodne zachowanie się policjanta", umieszczonego w Nrze 207 „Głosu Narodu z daty 9 września b. r.

„Nieprawdą jest, że wczoraj o godz. 10-tej przed południem w przystani „Żeglugi" przy III moście, stróż bezpieczeństwa publicznego Nr 346, wywołał awanturę, popychając i wymyślając żonę urzędnika samorządowego z Kielc, p. E. P. Prawdą natomiast jest, że zajście z funkcjonarjuszem Sekcji Wodnej P. P. Nr. 346 wywołała p. E. P., którego upomniana w grzeczny sposób, aby nie przechadzała się, po wąskiem przejściu przystani, gdyż tamuje dostęp publiczności i możność ładowania towarów, upomnieniu temu nie uczyniła zadość, lecz odwróciwszy się, w dalszym ciągu ostentacyjnie przechadzała się. Nieprawdą jest, że zachowanie się policjanta było tak aroganckie, że gdy mąż poszkodowanej chciał zwrócić się do kierownika Żeglugi z prośbą o interwencję, policjant wziął za barv p. P. i nie pozwolił mu skomunikować się z zarządem Żeglugi, a prawdą jest—co stwierdzono na podstawie zeznań funkcjonarjuszy Żeglugi — że poster. Nr. 346 zachował się tak wobec żony p. P. jak i wobec niego zupełnie spokojnie, a przeciwnie zachowanie się p. P. wobec poster. było wyzywające, gdyż odmówił żądania wylegitymowania się, a wezwany do udania się do Komisarjatu, drwiąc sobie z funkcjonarjusza P. P., stawił bierny opór, wobec czego został siłą wyprowadzony na bulwar i dopiero tutaj widząc zdecydowaną postawę funkcjonarjusza P. P., wylegitymował się, poczem poster. Nr. 346 odstąpił od doprowadzenia, poprzestając na wygotowaniu doniesienia za zniewagę funkcjonarjusza P. P. w służbie i stawianie oporu.

Nieprawdą jest wreszcie, że w obronie państwa P. stanął sierżant W. P. p. Z., którego to wojowniczo usposobiony policjant nie chciał wpuścić na statek — prawdą natomiast jest, że st. sierżant W. P. p. Z. mając widocznie urazę do posterunkowego za upomnienie, by nie stał w przejściu przed kasą i nie rozpychał się między oburzoną z tego powodu publicznością, wyszedł w czasie wyprowadzania p. P. na bulwar i wyrażając się obraźliwie o funkcjonarjuszu P. P., zachęcał p. P. do zlekceważenia żądania wylegitymowania się, czem przeszkadzał w wykonywaniu czynności służbowej i że p. Z. wezwany do wylegitymowania się, odmówił żądaniu i dopiero po zapowiedzeniu doprowadzenia — okazał kartę urlopową".

Prokurator przy sądzie okręgowym:
Podpis nieczytelny.

APEL.

Nie weźmie nas Liga Narodów w obronę,
ni Paneuropy wyzwoleńczy gest —
gdy spadnie nam na głowy straszliwym cyklonem
zatruty, ognisty chrzest!

Wpięci w bezmiar słyszymy już w agonji strachu
krwawy, nad dachami pulsujący huk:
oto zdradziecko płyną ze wschodu na zachód
ci, którzy z za szkieł śledzą ruchy naszych nóg.

Wypłyną lśniący pod słońca dyskiem
nad piekło ulic i słodycz łąk,
przygniotą nas lotnym uściskiem,
miljonem duszących rąk.

Czuwajmy, gdy kiedyś stalowa eskadra
runie na ojców naszych jak grom,
przetnie ruchomy miast kwadrat
deszczem gazowych bomb.

Gdy noc zapachnie kwietniem albo wrześniem
zlecą gromadnie i cicho na żer,
spadną na nasze matki we śnie
i ukołyszą na śmierć.

Nie trwożą nas już tanki ani karabiny —
zaraza płynie ku nam z chmur!
Jak zwykle po polach szumią koniczyny,
kiedy rąk naszych płacze modlitewny chór:

— Niech zaraz jutro bataljon metalicznych ptaków
wzbije się w siną topiel chmur!
chcemy mieć noc spokojną i miasto bezpieczne: Kraków,
boimy się stalowych skrzydeł i piór!

Nie weźmie nas Liga Narodów w obronę,
ni Paneuropy wyzwoleńczy gest —
gdy spadnie nam na głowy straszliwym cyklonem
zatruty, ognisty chrzest!

JALU KUREK.

Składajcie grosz na lotnictwo!

Komitet Tygodnia Lotniczego zaapeluje dn. 10 i 17 b. m. do ofiarności publicznej, urządzając kwestę uliczną, celem uzyskania funduszów potrzebnych do dalszego rozwoju Ligi Obrony Powietrznej Państwa, której dążeniem jest udoskonalenie i postęp naszego lotnictwa. — Przy stolikach zapisywać się będzie można na członków Ligi.

Jakie są zadania krakowskiego komitetu L. O. P. P.

Tydzień lotniczy jest najważniejszem źródłem dochodów Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Muszą te fundusze napłynąć obficie, bo rozliczne i doniosłe są zadania, dla których realizacji służyć mają. Krakowski Komitet L. O. P. P. pragnąc zatrzymać dla Krakowa stację lotniczą, podjął już i kontynuuje niwelację lotniska na Rakowicach. Splantowanie lotniska okazało się — jak już w swoim czase donosiliśmy — nieodzownem wskutek bowiem nierówności terenu, aparaty ulegały przy lądowaniu ciągłym uszkodzeniom.

Gdy to zostanie uskutecznione — trzeba będzie wznieść odpowiednio do obecnych wymogów lotniczych hangar żelazno-betonowy, a także dom-hotel dla pilotów i pasażerów.

Nie obojętną jest rzeczą ułatwienie dostępu i komunikacji z lotniskiem.

Na dalszym planie znajduje się uruchomienie nowych linij jak Kraków — Katowice i Kraków — Zakopane.

Takim jest w ogólnym zarysie szkic działalności krakowskiego Komitetu wojewódzkiego na najbliższą przyszłość. By choć część tych zadań narazie zrealizować, muszą się znaleźć znaczne fundusze. Dać je musi społeczeństwo i nieulega wątpliwości, że je złoży ofiarnie i chętnie!

Dodać też należy, że wszystkie władze miejscowe tak autonomiczne, jak i wojewódzkie, idą Komitetowi chętnie na rękę, ułatwiając akcję prowadzoną z całem poświęceniem przez członków Komitetu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozrzutna gospodarka Gdańska.

Kłopoty finansowe Wolnego Miasta. — Źródło kryzysu. — Ile osób pasorzytuje na skarbie gdańskim?

W ostatnich dniach zwrócił Gdańsk na siebie uwagę, żądając od Ligi Narodów ratunku finansowego. Liga Narodów zajęła się istotnie chorobą swego pupila i doszła do wniosku, **że** źródło niedomagań tkwi, podobnie jak u nas, **w zbytniej rozrzutności gospodarzy** Wolnego Miasta, **a przedewszystkiem w nadmiernej liczbie urzędników gdańskich**, wcale dobrze płatnych. Wchodzą jeszcze ponadto w rachubę i inne przyczyny, jak spadek złotego i bezrobocie, ale wspomniany wyżej powód jest najważniejszy.

Do wniosków takich uprawnia w całej pełni pobieżny nawet przegląd budżetu gdańskiego, układanego **z widocznie ukrytym celem.** W niektórych bowiem jego częściach wstawiono wydatki kilkumiljonowe bez dokładnego określenia ich właściwego użycia. Odnosi się to zwłaszcza do pozycji uposażeń. Ta dziwna technika budżetowania stanie się zrozumiałą, jeżeli się zważy, że Gdańsk żywi u siebie całą masę szowinistów pruskich, zdecydowanych wrogów Polski, dając im przytułek w najrozmaitszych, dobrze płatnych urzędach. Nic dziwnego więc, że budżet musi być tak konstruowany, aby ta kręta polityka nie wzbudzała zbyt wielkiej uwagi.

Budżet gdański na rok 1926/27 określony został na sumę 117.857.180 guldenów tak po stronie wydatków, jak i dochodów. Widać więc z tego, że równowaga budżetu jest zapewniona. W rzeczywistości jednak sejm gdański **przewidywał niedobór** 6 miljonów guldenów, gdyż upoważnił Senat do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości na pokrycie ewentualnego deficytu.

Najbardziej interesującą stroną budżetu gdańskiego są rozchody, one też nam tłumaczą, gdzie leży istotne źródło niedomagań finansowych Wolnego Miasta. Przy pobieżnej nawet analizie budżetu uderzają dwie pozycje: wydatki na utrzymanie aparatu urzędniczego oraz „świadczenia socjalne“. Dwie te grupy pochłaniają przeszło 65%, uposażenia 38.07%, świadczenia społeczne 26.44% ogólnego budżetu. Nic dziwnego więc, że Liga Narodów wskazała przedewszystkiem na konieczność ich redukcji, jako na conditio sine qua non sanacji finansów gdańskich.

Inne działy budżetu są stosunkowo dość skromnie dotowane, jak np. pozycje wydatków rzeczowych, na które przeznacza się tylko 13 miljonów, t. j. około 10%, na wydatki religijne i oświatę przeszło 2 miljony, t. j. 1.84%. Tymczasem na uposażenie przeznaczono około 49 miljonów guldenów, a na wydatki socjalne przeszło 31 milj. guld. Dla ilustracji warto zaznaczyć, że **dla administrowania 400.000 obywateli Gdańska utrzymuje Senat okrągło 8000 urzędników, w tem 2000 policji.**

Godna bliższej uwagi szczególnie dla nas organizacja policji gdańskiej. Okazuje się bowiem, że prócz policji administracyjnej, na czele której stoi „Polizeipräsidium“ w Gdańsku z jego aparatem urzędniczym, istnieje tam t. zw. „Schutzpolizei“, złożoną z 1150 **urzędników umundurowanych** i 36 oficerów policyjnych. Do „Schutzpolizei“ przydzielona jest szkoła policyjna i „Einwohnerwehr“. „Schutzpolizei“, podobnie jak w Niemczech, powstała w Gdańsku nie na skutek istotnej potrzeby zabezpieczenia kraju, lecz w ukrytym celu, mianowicie chodzi **o utrzymanie jak największej ilości ludzi uzbrojonych i wojskowo wyszkolonych.**

Nie lepiej przedstawia się sprawa z wydatkami socjalnemi. Suma tych wydatków wynosi 31,156.846 guld., czyli 26.44% sumy wszystkich wydatków na rok bieżący.

Ogólne obciążenie produkcji przez świadczenia socjalne wynosi **od 16% do 21% płac robotniczych.** Jak widzimy, świadczenia socjalne w Gdańsku nie są niskie i słuszne są narzekania kół przemysłowych Wolnego Miasta na ich ciężar.

Ogółem skarb gdański utrzymuje 125.000 osób, czyli blisko jedną trzecią część ogólnej liczby mieszkańców Wolnego Miasta.

Większa część tych ludzi jest przeważnie pochodzenia pruskiego, nic wspólnego z Gdańskiem nie mająca.

Tak przedstawia się gospodarka władz gdańskich. Nie potrzebuje ona chyba żadnych komentarzy. Dziwić się tylko trzeba tupetowi władz Wolnego Miasta, że w tych warunkach mają czelność zwracać się do Ligi Narodów o pomoc.

—:0:—

Dolar 9·15.

Zwyżka zatrzymana.

Dzień wczorajszy przyniósł zatrzymanie się tendencji zwyżkowej dolara.

W obrotach prywatnych notowano wczoraj w Krakowie 9.15 zł., wobec 9.20 zł. w piątek wieczorem. Ten spadek dolara stoi w związku z większym dopływem dolara efektywnego z zagranicy na nasz rynek, który został spowodowany wysokim kursem w Polsce.

Obecnie zaznacza się tendencja utrzymana.

Kurs warszawski dolara **utrzymywał się również na poziomie 9.15 zł.**, o ile idzie o obroty prywatne, bo oficjalna giełda notowała **wczoraj 9—9.02 zł.** Dewiza dolarowa bez zmiany, t. j. za czeki na Nowy Jork płacono 9 9.02 zł.

Czego domaga się drobne kupiectwo Krakowa.

Wielkie zgromadzenie Chrześcijańskich Drobnych Kupców protestuje przeciw jakimkolwiek wyłomom w ustawie o święceniu niedziel i świąt.

W ubiegły piątek wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, wielkie zebranie krakowskiego drobnego kupiectwa. Zagaił obrady **p. Ogorzały**, który następnie, wraz **z Drem Rozmarynowiczem**, przewodniczył zgromadzeniu.

Referaty, jakie wygłoszono, ujęły zwięźle, jasno i rzeczowo najważniejsze potrzeby i postulaty kupiectwa, zilustrowały też krytyczne położenie, w jakiem kupiectwo to dziś się znajduje. **Dr Kuśnierz** wysunął żądanie demokratyzacji kredytu w państwowych instytucjach kredytowych, z drugiej zaś strony organizacji samopomocy kredytowej, takiej, jaka istnieje dziś we Lwowie, Poznaniu i gdzie oddaje kupcom wydatne usługi.

W ostatnich dniach — mówił referent — rząd, pod naciskiem sfer rękodzielniczych w Małopolsce, zdecydował się na udzielenie tym warstwom z funduszów P. K. O. znaczniejszych kredytów (około miljona zł.) przez ich spółdzielnie kredytowe.

Realizacja tego kredytu opóźniła się znacznie, ponieważ instytucje, do których zwrócono się po gwarancje, między niemi i Miej. Kasa Oszczędności w Krakowie, odmówiły gwarancji. Gwarancji tej udzielił dopiero Bank Związku Spółek Zarobk. w Poznaniu, który na terenie całej Polski prowadzi wytrwale i konsekwentnie realną pracę gospodarczą na rzecz miejskiego stanu średniego, finansując miejskie spółdzielcze banki ludowe. W ostatniej chwili jednak P. K. O., pod naciskiem ubocznych wpływów politycznych, cofnęła promesę i trzeba było bardzo silnego i zorganizowanego wysiłku, by zmusić P. K. O. do podtrzymania tej promesy.

Przykład z kredytami rękodzielniczemi jest wskazówką, jaką drogą należy realizować postulaty w dziedzinie kredytu na rzecz drobnego kupiectwa.

Organizacja specjalnego banku kupieckiego (spółdzielczego) **w Krakowie jest już w pełnym toku.** Bank ten, oparty na **nieograniczonej odpowiedzialności,** będzie miał siedzibę w **Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.**

Sekretarz rękodz.-mieszczański, **p. A. Jaworski,** skreślił **katastrofalne położenie drobnego kupiectwa,** szykany administracyjno-policyjne, brak kredytów, nieuczciwą konkurencję, lichwę żydowską, ciężary podatkowe i inne, które przygniatają dziś polski handel. **P. pos. Puchałka** zreferował kwestję **spoczynku niedzielnego w handlu** i wskazując na przykład zagranicy, gdzie niedziele i święta są ściśle przestrzegane, zaapelował do polskiego kupiectwa, by ono przedewszystkiem w swym własnym i Państwa interesie domagało się nietylko nierozluźniania, **ale nawet obostrzenia ustawy o spoczynku niedzielnym.**

Dr Rozmarynowicz wskazał w swym referacie na konieczność stworzenia silnej organizacji polskiego kupiectwa Krakowa, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zabierali w niej głos pp.: prezes **H. Pachoński, Rąb, Dr Zakrzewski,** ks. patron **Kasprzyk, p. Paully** i inni, stwierdzając zwłaszcza konieczność energicznego **poparcia chrześcijańskiej prasy mieszczańskiej,** którą na terenie Krakowa i zachodniej Małopolski reprezentuje **„Głos Mieszczański“.**

W uchwalonych jednomyślnie rezolucjach zebrani postanawiają założyć **Chrześcijański Związek Zawodowy Drobnego Kupiectwa,** domagają się udzielenia przez rząd kredytów dla drobnego handlu, zniesienia patentów przemysłowych, uproszczenia systemu podatkowego, tudzież protestują przeciw wszelkim kompromisom z innowiercami, zawieranym pod pokrywką haseł „gospodarczych“.

Na szczególną uwagę zasługuje również rezolucja w sprawie święcenia niedziel:

„Zebranie katolickiego kupiectwa miasta Krakowa protestuje przeciw wszelkim usiłowaniom zmiany ustawy o święceniu niedzieli i świąt, oświadczając, że wszelkiemi siłami stanie w obronie świąt katolickich“.

W najbliższym czasie zwołane zostanie następne zgromadzenie drobnych kupców.

Komentując ostatnie wydarzenia na rynku walutowym, warto zaznaczyć, że **zwyżkował jedynie dolar gotówkowy,** podczas gdy kurs dewizy nie drgnął. To też w kołach giełdowych dopatrują się w tem dziwnem zjawisku **raczej wpływów pewnego pogorszenia się naszej sytuacji politycznej, jak momentów gospodarczych,** w związku ze zbliżeniem francusko-niemieckiem. To wywołało większy popyt dolara dla celów tezauryzacji i zabezpieczania się na wszelki wypadek przedewszystkiem wśród spekulacji.

Bezpośrednim powodem tej nadmiernej zwyżki stał się **ograniczony przydział dolara** na giełdzie warszawskiej przez Bank Polski, który widząc rosnący popyt, starał się mu przeciwstawić, wychodząc z założenia, że wzmożone zapotrzebowanie dolara jest nieuzasadnione.

HUMOR.

Dobra odpowiedź. — Mój chłopcze, bez pieniędzy nic nie zrobisz. — Dlaczego? Mogę robić długi.

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

6

Przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Nie zrozumiał mego wtrącenia. Było to nader dziwne. Jakiej-że to niedozwolonej miłości oddała się w górach Fanszeta? Członek za członkiem badał oba maleństwa, aby dojść tajemnicy ich nieprawego pochodzenia. Były to niewątpliwie kozy biorąc ogólnie: suknia, ta biała sukienka, ledwo cokolwiek nakrapiana rudem, szczególniej u jednej, sierść, całość, były tego dowodem. Jednak nogi zdawały się czarno obute, piersi i uda silnie rozrosłe zdradzały potężniejszą muskulaturę. Nogi szczególniej świadczyły o pochodzeniu, przednia część kopyta bardziej wydłużona, chwytliwa, aby się łatwo czepić śliskiej skały, tylna zaś wybitnie w tył zwrócona, oraz mocniejsza. Nie było wątpliwości, samiec giemzy posiadł ich matkę, prawdopodobnie jakiś starszy samotnik, którego cechy złagodzone wiekiem nie zaważyły pozornie, nadały jednak swe piętno potomstwu.

Rudy wiele trudu zadać sobie musiał, zanim je ujął i obmacał. Jak przyczepione do matki, biegały koło niej z niesamowitą szybkością, niby koń podniecony biczyskiem wokoło słupa, wymykały mu się z rąk ile razy chciał je zatrzymać. Wreszcie pieszczota, głos i sól przemogły ich dzikość skuteczniej, niż gwałt i przemoc.

— To nie wszystko — dumał, ugłaskawszy je wreszcie — trzeba tę nowinę zanieść do Venose.

Uśmiechnął się lekko, ale z nieopisaną rozkoszą, przypominając sobie wszystkie małżeńskie docinki, jakie znieść musiał wskutek utraty Fanszety. Oto nietylko wróciła Fanszeta, ale z dwoma giemziętami, co, odkąd pamięć Rudego sięgała, nie zdarzyło się nigdy. Bywa czasami, że stada giemz, spłoszone polowaniem, przebiegają przez stado kóz. Bywa również, iż na wysokich pastwiskach obie rasy obserwują się zdaleka, nie są jednak z tej samej sfery i nie bywają u siebie. Nomadzi i osiadłe gatunki z natury rzeczy nie mają dla siebie uczuć przyjaznych. Wieś cała dziwować się będzie: przyjdą zapewne w niedzielę nad jezioro, aby sprawdzić tę osobliwość. Rudy stanie się przedmiotem ciekawości powszechnej. Niczem jednak będzie ta sława wobec rozkoszy, jakiej zazna w wydrwiwaniu, pogrążaniu swojej kobiety. Naglony niecierpliwością, przywiązał Fanszetę do drzewa — małe jej nie opuszczą, i wpadł do Venose jak huragan.

Gospodyni z dzbankiem w ręku spostrzegła go od progu drzwi, staczającego się z góry jak kula.

— Melanko — zawołała — twój tatuś zwarjował!

Dziecko wyszło natychmiast, gotowe pomóc matce w opanowaniu sytuacji...

— Fanszeta! — zawołał stając.

— I cóż Fanszeta?

— Wróciła!

— Sama?

— Tak, sama.

— Wiedziałam ja dobrze.... że sam jej nie potrafisz odnaleźć.

— Sama i nie sama!

— Z kimże więc?

— Z dwoma giemziątkami.

— A nie mówiłam ci, Melanko, że ociec twój oszalał!

— Pójdź, zobacz.

— Akurat mam czas chodzić i gapić się nad jeziorem, jak ty w twoim próżniaczym zawodzie! A kto uwarzy zupę, naprawi ubrania, udoi krowy, mleko zaniesie owocarce. Ja charuję, a nie wałkonię się po drogach.

— Nie ty, to się rozumie, ale Melanka.

— Potrzebuję Melanki.

Mała jednak toczyła okrągłe oczy, powiększone pragnieniem.

— Pójdę prędko, mamusiu — westchnęła. — A wrócę duchem.

— Ja ci tam nie bronię. Idź, powiedz dzień dobry Fanszetce.

Rudy nie wszedł nawet do swojej chaty. Żona nie poczęstowała go choćby szklanką wody. Cała przyjemność miał popsutą. Miał ją pognębić i wydrwić, jak to sobie układał, to ona zadrwiła z niego. „Wiedziałam ja dobrze, iż nie potrafisz jej znaleść“... Zaprzeczyła nawet istnieniu dwóch koźląt. Widocznie nigdy panem w swym domu nie będzie. Sroga góra, na której samotnie przepędzał cztery do pięciu miesięcy, bardziej była gościnną. Gdy już wyszli ze wsi i przestali być na widoku, mała obejrzawszy się parę razy, zanim wykonała gest śmiały, wsunęła rączkę w dłoń swego ojca. Trzymał ją podczas wychodzenia w górę, a przechodząc przez kaskady, ściskał ją mocno. Jednak dziecinna rączka, milsze to w dotknięciu, niż sierść wszystkich kóz i koźląt.

Gdy doszli do zapory jeziora, Melanka wysunęła rączkę i złożyła dłonie:

— Mój Boże! Jakież to piękne — szepnęła.

Był to dzień czerwcowy, jasny i świeży. Słońce zapalało ogniska radości na wodach i śniegach gór, jakby ustawionych w amfiteatrze.

— Tatusiu! mieszkasz jak w raju!

Pomyślał o swej lepiance, skleconej z źle dopasowanych desek, skąpo powleczonych wapnem, w której wiatr świstał, gdzie deszcz przenikał, a nikt go nie odwiedział; nie było w niej ni ognia, ni żony, ni dziecka. Bez żony, co prawda, obchodził się łatwo; ale ten drobiazg, jak to umila chatę!

— Widzisz tam tę wieżę — tłumaczył — na lewo od Sygnetu i trochę niżej, tam się znajduje przełęcz Val Senestre. I z drugiej znów strony jest la Salette.

— La Salette — powtórzyło dziecko. — A tak, wiem. Stamtąd pochodzi moje imię Melanji.

I po kolei wskazywał jej góry i wąwozy, by ją pouczyć. Potem, przez jamę poprowadził do siebie.

— Wejdź — powiedział — musisz wejść.

Po zamknięciu kroniki.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Sztandar pracowników elektrowni.

Poświęcenie sztandaru Związku zawodowego chrześc. pracowników Elektrowni miejskiej w Krakowie, odbędzie się podług ustalonego programu, w niedzielę dzisiejszą. O godzinie 9 rano przejdzie ulicami miasta pochód do kościoła Marjackiego, gdzie ks. infułat Kulinowski poświęci nowy sztandar i odprawi Sumę pontyfikalną, a ks. radca Kasprzyk wypowie okolicznościowe kazanie. O godz. 12 w południe „Akademja“, o godz. 1.30 wspólny obiad w refektarzu OO. Franciszkanów, popołudniu zabawa ogrodowa. Wszystkich przyjaciół ruchu chrześcijańsko-społecznego wzywamy do udziału w podniosłej manifestacji katolickiej.

Zebranie Związku niższych pracowników **poczt, telegrafów i telefonów** (Koło krakowskie) odbędzie się w poniedziałek dn. 11 b. m o godz. 6.30 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZAGADNIENIE IDEOLOGJI LUDOWEJ W POLSCE.

Na temat powyższy będzie mówił red. Stanisław **Sopicki** w Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych w poniedziałek 11 b. m., o g. 7 wieczór, w sali przy ul. Potockiego l. 11.

STARANIEM STOW. Z. MŁODZ. AKAD. „ODRODZENIE“ wygłosi prof. U. J. dr. Ad Krzyżanowski odczyt p. t.: „Bogactwo Stanów Zjednoczonych“, dziś, w niedzielę o godz. 6 wieczór. w sali im. Kopernika Uniw. Jag.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Krakowie na Pędzichowie, zawiadamia, że wpisy są jeszcze otwarte do 1 listopada b. r. na Kursa pięciomiesięczne: gotowania dla pań, gotowania dla pomocnic gospodarczych, modniarstwa, krawieczyzny, robót ręcznych, trykotarstwa ręcznego koszykarstwa galanteryjnego.

DYREKCJA SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ zawiadamia że rok szkolny zacznie się w poniedziałek 11 b. m., nabożeństwem w kościele Karmelitów o godz 9 rano; wykłady tego dnia o godz. 3 po poł. w lokalu szkoły ul Karmelicka 32.

WIELKI KONCERT muzykalno-wokalny pod artystycznem kierownictwem prez Ludwiki Grodzickiej, z udziałem śpiewaczki prof F. Mrozickiej tenora W. Rychtera pianistki Heleny Bladowskiej, pianisty prof M Świerzyńskiego, oraz autorecytacji J Aleks Gałuszki i chóru gimn. IX pod kierownictwem prof. Garbusińskiego — odbędzie się dziś w niedzielę, w sali „Sokoła“, na dochód X drużyny harcerskiej męsk. w Krakowie.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po poł.: „Nasza żonusia“.
Niedziela wiecz.: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku“ (Ceny 50% zniżone).
Wtorek: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Środa: „Cały dzień bez kłamstwa“.
Czwartek: „Legenda o św. Franciszku“ (V szkolne o godz. 6).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Japonka“, wieczór: „Nasi w Ameryce“.

REPERTUAR TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO

Niedziela po poł.: „Ordynans w zalotach“.
Niedziela wieczór: „Małka Szwarcenkopf“.

—o—

WANDA: „Nędznicy“.
REDUTA: „Tajemnicza czwórka.
UCIECHA: „Nędznicy“.
SZTUKA: „Bracia Schellenberg“ dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Popioły Zemsty“.
NOWOŚCI: „Półświatek paryski“.
WARSZAWA: „Trzeci szwadron“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz wtóry „Cały dzień bez kłamstwa“, pełna zabawnych figur i sytuacyj komedja Jamesa Montgomery'ego. Jako pierwszorzędna siła komiczna, przedstawił się świeżo pozyskany p. Milski, któremu dzielnie wtóruje cały komedjowy zespół żeński i męski, pp.: Bednarzewska, Barwińska, Bednarska, Czartoryska, Drabikówna, Komornicki, Kułakowski, Niewiarowicz i Leliwa.

VASA PRIHODA, najsłynniejszy obecnie skrzypek, wystąpi w Krakowie dziś, t. j. w niedzielę 10 b. m. w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10 do 1 i od 5 po południu przy kasie Starego Teatru.

—o0o—

DNIA 30 WRZEŚNIA B. R. zmarła w Białej ś. p. Anna **Sembratowa**, żona kupca i powszechnie poważanego obywatela, kobieta niespożytej energji, wzór pracowitości i serce pełne współczucia dla nędzy ludzkiej. Zasilała różne instytucje filantropijne, wspierała biedne wdowy, karmiła sieroty, a „Dom Żołnierza polskiego“ w Białej ma jej wiele do zawdzięczenia. Spełniała te dobroczynne uczynki cicho, bez rozgłosu.

To też wszystkie sfery miasta oddały jej ostatnią przysługę, a niezliczone tłumy szły w głębokim smutku za trumną zmarłej. Kondukt prowadził ks proboszcz Schneider i ks. mjr A Miodoński w otoczeniu duchowieństwa W pogrzebie wzięli udział Komisarz rządowy m Białej, Mieczysław de Ines, Gremjum kupców, dyr. Stanisław Foks, dyrektor L. Deimel Kongregacja Córek Miłości Bożej, Klasztor św Hildegardy Komitet opieki nad żołnierzem Stowarzyszenie restauratorów m. Białej i Bielska i t. d.

Dowodzi to, jakiem uznaniem i sympatją cieszyła się ś. p. Zmarła w szerokich sferach miasta bez względu na narodowość Oby jak najwięcej mnożyły się szeregi kobiet w naszem społeczeństwie tak głębokiej wiary i czynnej miłości bliźniego, czem świeciła ś. p. Zmarła. Cześć Jej pamięci!

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Z ostatniej chwili.

Obrady nad preliminarzem budżetowym.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie preliminarza budżetowego na rok 1927 i uzgodnienia poglądów na preliminarz, minister spraw wojskowych, **premjer Piłsudski, przybył do prezydjum Rady ministrów i konferował z wicepremjerem Bartlem, tudzież kilkoma ministrami.** Narady te będą **kontynuowane** w ciągu **niedzieli.** Nie jest ustalonem, kiedy się zbierze Rada ministrów w celu przyjęcia szczegółowego prowizorjum budżetowego; nie jest wykluczonem, **iż zebrałaby się w poniedziałek.**

W związku z prowizorjum budżetowem był przyjęty po południu wicepremjer Bartel przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Inauguracja roku szkolnego 1926-7 na Uniw. Jag.

SPRAWOZDANIE PROREKTORA.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na Uniw. Jag., poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Anny. Odprawił je ks. prof. Kaczmarczyk w obecności Senatu akademickiego i licznie zebranej młodzieży, poczem nastąpiła uroczysta inauguracja w auli Uniw. Jag. o godz. 10 rano. Na uroczystość przybyli: wojewoda Darowski, wiceprezydenci m. Dr. Wielgus i Dr. Schneider, ks. Inf. Krupiński, prezesi sądów Wolter i Panek, prezes Izby skarbowej Greger, starostowie: Dr. Bal i Stańkowski, dyr. policji Dr. Styczeń, pułk. Augustyn i in.

Na wstępie uroczystości prorektor Rostworowski złożył sprawozdanie z działalności Uniwersytetu za ubiegły rok szkolny, podając dane statystyczne z frekwencji studjującej młodzieży i przedstawiając potrzebę Wszechnicy. **W roku 1925/26 uczęszczało ogółem 5.706 studentów i studentek z tego 1.374 studentek i 57 wolnych słuchaczek.** Na wydziale filozoficznym studjowało 3.163 studentów, na prawniczym 1.518, na lekarskim 537, na rolniczym 169, na teologicznym 163, na Studjum farmaceutycznem 156. Według wyznania było **studentów rzymsko-kat. 3.591 (63%), mojż. 1.655 (29%),** grecko-kat. 355 (6%), ewangelików 58, prawosławnych 18, kalwin 1, bezwyznaniowych 28. Polski język uznawało za ojczysty 5.159 studentów (90%), ruski 338, żydowski 98, hebrajski 68, niemiecki 27 i t. d. **Z opłat uniwersyteckich studentow wpłynęło w ub. roku szkolnym 578.514 zł.,** z czego asygnowano odpowiednie kwoty na fundusz budowy domów profesorów Uniw. Jag., na Two Wzaj. Pomocy uczniów U. J., na Bibljotekę Jagiellońską, na poszczególne wydziały na stypendja i t. d.

Z kolei bardzo interesujące przemówienie wygłosił nowy rektor Uniw. Jag., prof Marchlewski. Mowca stwierdza, że zbyt wielka liczba młodzieży szuka wstępu do Wszechnicy Jagiellońskiej, a powodu tego zjawiska dopatruje się rektor przedewszystkiem w braku orjentacji starszej generacji w potrzebach społeczeństwa w braku zdolności w wytyczaniu linji rozwoju naszych poczynań, koniecznych do ugruntowania Państwa w najbliższej przyszłości.

Kraj nasz — wywodzi rektor Marchlewski — **potrzebuje produkcji, a zatem producentów tej niezłomnej prawdzie trzeba iść na rękę, do niej dostosować wszystkie nasze poczynania na polu oświaty i do niej nagiąć wszelkie ambicje matek i ojców.** Czy studja uniwersyteckie mogą współdziałać w zrealizowaniu takich nakazów? Niewątpliwie, że tak ale tylko w pewnej mierze. W programie produkcji do najwybitniejszych roli jest niewątpliwie powołany **przedewszystkiem wydział rolniczy, dziś przez młodzież najwięcej omijany.** Różne są ku temu przyczyny, ale przyczyny te **muszą zniknąć,** jeżeli dobrobyt Państwa ma być ugruntowany. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rolnictwo w dobie obecnej i w dalekiej przyszłości będzie tą częścią produkcji krajowej, **na** którą z pełną ufnością spoglądać będzie każdy minister skarbu, oraz przedstawiciele wszystkich innych gałęzi wytwórczości w Polsce.

Można mieć nadzieję, że Rząd doceniając rolę rolnictwa w Państwie nie zbagatelizuje życzenia naszej Wszechnicy, zmierzające do rozbudowy naszego wydziału rolniczego, który **stanął w połowie drogi, nie mając do dyspozycji odpowiednich urządzeń.** Ale i inne wydziały są powołane do kształcenia twórczych sił, choć w więcej ograniczonych rozmiarach. Wydział filozoficzny z **katedrami przyrodniczemi** zwłaszcza, może z wielkim sukcesem konkurować ze specjalnemi studjami, jakie daje politechnika i nie wypowiedziano bynajmniej ostatniego słowa w sporze czy np. chemik kształcony w uniwersytecie lepiej się przysłużył technice, niż kształcony w politechnice. Nie ulega wątpliwości, że historja przemysłu zarówno organicznego, jak nieorganicznego wśród największych pionierów wylicza **chemików z wykształceniem uniwersyteckiem.**

MANJA POSAD W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

To samo można powiedzieć i o dwu innych wydziałach Uniwersytetu. **Wytworzyło się niezwykle szkodliwe dla społeczeństwa mniemanie, że najkorzystniejszą dla młodego człowieka karjerą jest urząd państwowy,** dający wprawdzie tylko mierne utrzymanie, ale **za to pewne, z emeryturą na stare lata.** Produkująca część społeczeństwa odnosi się ze słusznością wrogo albo z lekceważeniem do tego **punktu widzenia,** a wśród niektórych społeczeństw **człowiek ze stałą płacą jest wprost uważany za coś podrzędnego.**

Co się tyczy **medycyny,** to ma się wrażenie, że i tutaj **grozi nam hiperprodukcja,** zwłaszcza jeżeli w dalszym ciągu ma **być panującym** pogląd wśród młodych naszych lekarzy, że **miejscem przyszłej ich działalności ma być** przedewszystkiem **większy ośrodek miejski.**

Zerwać z tradycją fałszywych ambicyj, przestać wierzyć, że absolwent uniwersytetu jest jednostką o wartości społecznej lub narodowej większej niż kupiec, lub rzemieślnik, lub zawodowy robotnik, przejąć się rzetelnie ideą najdemokratyczniejszej konstytucji, kształcić jak najliczniejsze rzesze naszej młodzieży w szkołach zawodowych, przesiewać z całą bezwzględnością materjał uczniowski przepływający przez gimnazja i dać dostęp do uniwersytetów tylko tym, którzy na mocy ich kwalifikacyj umysłowych naprawdę się do tego nadają.

DO LUDZI NAUKI.

O jednej jeszcze kategorji aspirantów wypada kilka słów dorzucić — **kończył rektor** Marchlewski — o tych mianowicie, **którzy** bez względu na widoki na przyszłość **i czując powołanie i zdolności, nieśmiało, a z upragnieniem marzą o t. zw. karjerze naukowej. Dla nich mam** oczywiście najwięcej **sympatji, ale** i dużo współczucia, **a pomimo to nie mogę im nie powiedzieć: próbujcie.** Cierniami będzie droga wasza zasłana ale wiedzcie: jak **dotychczas tak i po wsze czasy, twórczość naukowa jest** ostoją **narodów, nauka ścisła, sztuka, literatura, nie pozwolą im zginąć bez względu na warunki polityczne.** Jakąż wam za to nagrodę obiecać, chyba tylko tę, że dojdziecie **do prawdy najcenniejszej ze wszystkich: ludzkość jest w gruncie rzeczy dobra, nie może być inna, gdyż świat jest piękny!**

Uroczystość inauguracyjną zakończył **wykład inauguracyjny** rektora Marchlewskiego p. t. „Z historji badań zieleni roślinnej i barwnika krwi“

Z ruchu Ch. D.

Wiec posła Holeksy w Białej.

We czwartek 7 b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w Białej, w Domu Katolickim, pod przewodnictwem p. A. Pysza. Na zgromadzeniu tem pos. Holeksa (Ch. D.) przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą państwa, oraz przebieg ostatnich wydarzeń w Sejmie, które doprowadziły do zmiany rządu i przyjęcia przez p. Piłsudskiego jawnej, pełnej odpowiedzialności. Klub Ch. D. wobec rządu p. Piłsudskiego zajmie stanowisko rzeczowej opozycji.

W dyskusji nad sprawozdaniem p. Holeksy przemawiali: ks. Patron Mączyński, Hernas, Pysz i inni poruszając różne kwestje polityczne i gospodarcze, poczem uchwalono votum zaufania Klubowi Ch. D. i posłowi okręgu, oraz rezolucje wzywające rząd do energicznej walki z drożyzną i bezrobociem, a Sejm do zmiany ordynacji wyborczej w duchu zabezpieczenia w nowych ciałach ustawodawczych większości polskiej. Wezwaniem do organizacji, przewodniczący zamknął zgromadzenie, które miało przebieg bardzo poważny i spokojny. Socjaliści w dyskusji udziału nie wzięli, choć na wiecu zjawili się w poważnej liczbie. Są bardzo skonsternowani wypadkami.

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowo ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Wina mszalne

sycylijskie 14% po złotych 5.50 za 1 litr w beczce albo 1 flaszkę 3/4 ltr.

dostarcza

ODDZIAŁ HANDLOWY

1220 **„Ligi Katolickiej"**

Lwów — ulica Grodecka 2 b.

ORGANISTA

zdolny muzyk i dyrygent chórów z odpowiedniemi świadectwami i rekomendacją, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje:

S. Namysłowski, Kraków, ul. Mikołajska 19.

Prośba do Społeczeństwa!

Chory na gruźlicę młody chrześcijanin, niezdolny do pracy, możliwy do wyleczenia lecz cierpi skrajną nędzę, prosi gorąco o jakiekolwiek ofiary, które przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod: „Ratujcie bliźniego". 1221

FORTEPIANY!

najkorzystniej tylko

WŁ. BOLONSKI (Z. RABA nast.)

1090 **KRAKÓW, PAŁAC SPISKI.**

U Ks. Gadowskiego w Bochni

nabyć można po cenach zniżonych:

Psychologja wychowawcza po . . . 3·30 zł.
Historja kość. dla sem. naucz. 3 zł (opr. 3·60)
„ „ dla szkół powszech. . 60 gr.
Wyciąg katechizmowy **dla** szkół powsz. po 50 gr., ... opr. 80 gr.
Dodatek apolog. dla sem. naucz. . . 1 zł.
Katechizm większy dla niż. gimn. . 2·50 zł.
Katechezy Biblijne z przygot. do I Spow. i 1 Kom. św. . . . . 3·— zł.
Upominek duchowny po . . . . —·15 zł.
Dobry Pasterz, modlitewnik dla **dzieci** opr. w półpł. z czerw. brzegiem 80 gr., złoc. 1·20, watowany 1½, w szagryn 2 zł.
Dobry Pasterz dla **starszych** opr. w półpł. z czerw. brzegiem 1 zł., złocony 1½, watowany 2 zł., w szagrynie . . 2½ zł.

Kupujący opłaca przytem porto.

W **Książnicy Pol.** są nadto: Hist. Kość. dla szkół średnich, Katechizm Większy, Katechizm Mały, (dla 3 i 4 klasy powsz.) Dzieje Biblijne, Mała Biblijka (dla 2-giej kl. powszechnej).



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie,

za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. — Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalne i t. d. 546

J. Myszkowski, Kraków, ul. Dietlowska L. 46.

Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą.

Do sprzedania

parcela budowlana

przy ulicy Królowej Jadwigi (Zwierzyniec) 2105 sążni kwadratowych 90 m. frontu.

Bliższa wiadomość:

w Zarządzie Kina „Wanda".

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kier. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1926/7.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, neoklasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, półroczne, 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4) **Kurs handlowy półroczny i jednoroczny.**
5) **Analogiczne Kursa piśmienne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (cnic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1185

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m, wykonuje się przy większych zamówieniach na raty.

Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

Materace włosienne, otomany, kanapki rozkładane, garnitury wyrabia i sprzedaje oraz przerabia stare. Tapetuje pokoje, zakłada story, firanki. Zakład tapicerski **J. PIECHOWICZ — Kraków, Mikołajska 7.** 979

MIÓD

pszczelny — lipcowy

kuracyjny, czysty, bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za zaliczką **5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł.** opłatnie z naczyniem.

Eugeniusz BILINSKI w Zbarażu. 881

Okazały, stary garnitur salonowy — (obecnie odnowiony) drzewo orzech ciemny, inkrustowane (szt. 12.) sprzedam okazyjnie najchętniej: amatorowi Księdzu. Zgłoszenia list. do Adm. „Głosu Narodu" pod „Dobre warunki". 1223

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

FIRMA

Au Bon Marché

Kraków. św. Tomasza 20.

poleca najtaniej:

Kapelusze męskie, koszule, kalesony, krawaty, skarpetki, pończochy, rękawiczki, kamizelki, swetery, bieliznę ciepłą.

Towary pierwszorzędne!

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Romankiewicz Kazimierz, wydaną przez P. K. U. Kraków. 1228

Fisharmonium okazyjnie sprzedam. Lubicz 3 I p., oficyny. 1117

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński

Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów

KRAKÓW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKÓW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU 3

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

STANISŁAW BOCHEŃSKI Nowy Sącz

SKŁAD I PRACOWNIA

powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju

Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

Zamienię posadę nauczycielską

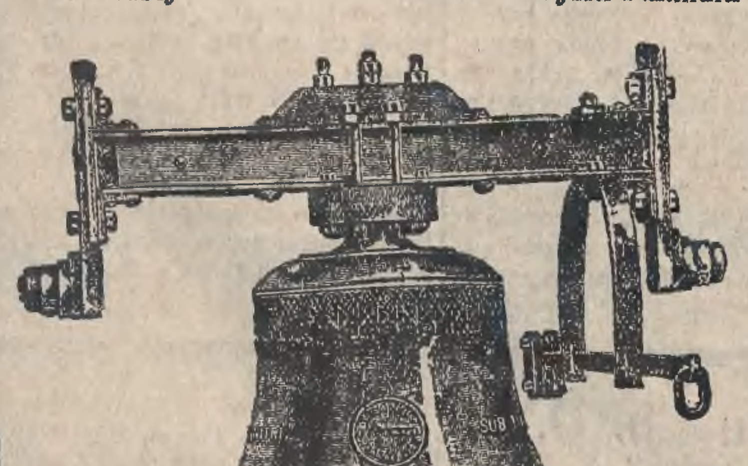
w szkole wydziałowej żeńskiej

w Wąbrzeźnie, powiatowem mieście na Pomorzu (kolej, gimnazjum w miejscu), na posadę w Małopolsce, najchętniej zachodniej lub też w południowej Kongresówce.

Zgłoszenia do Janiny Śliwkowej, — Wąbrzeźno Pomorze, ulica Kościuszki Nr. 7. II. piętro.

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami. GRAND PRIX, Rzym 1926. Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926, Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne.**



Jeśli Wielebne Duchowieństwo

chce mieć artystyczne aparata liturgiczne w swoich kościołach

niech się uda tylko do firmy

F. KOPACZYŃSKI i S-ka

w Krakowie, ulica Bracka l. 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej). 1000

Posiada na składzie:

Monstrancje srebrne i metal. Kielichy, Szaty litur., Adamaszki, Feretrony

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie

Najświeższe modele jesienne i zimowe już nadeszły!

UBIORY:

damskie, męskie, dziecięce i materjały,

NA RATY

MUNDURKI szkolne oraz PŁASZCZE studenckie

w wielkim wyborze.

J. i S. EMMER, Floriańska 43

Kraków, Tel. 4211. Front. Ceny nader przystępne

UWAGA NA ADRES! UWAGA NA ADRES!

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.